Nr 120. Kraków 26 Maja — Czwartek. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
Poczta w państwie Austryackiem „ 24 — „ 6 — „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk. fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzędą pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Way pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N.2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Czerwiec . . złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem na miesiąc Czerwiec . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Czerwca do końca Września „ 8 „ —

Kraków 25 maja.

Zwykły środek konstytucyjny, odwołania się do nowych wyborów w razie ważnych zasadniczych reform, lub w razie uznania konieczności zmiany w kierunku polityki wewnętrznej, jest nietylko korzystny dla rządu, ale i dla społeczeństwa. Odwołanie się do woli kraju, zaczerpnięcie z tego pierwotnego źródła, nie tylko częstokroć ułatwia rozwiązanie zawiłych kwestyj, ale nadto wyprowadzić jest zdolnem kraj z krętych ścieszek, zakończyć spory stronnicze, wyjaśnić położenie ogólne. Pragnęlibyśmy takie przywiązywać nadzieje do mających niebawem być rozpisanemi nowych wyborów w Galicyi, lubo nie widzieliśmy ich konieczności w tej chwili.

Powiedzmy sobie prawdę: polityka galicyjska ulega tej samej chorobie co polityka austryacka: chorobie chaotyczności. Ostatnia kadencya sejmowa, ostatnie lata naszych ustawodawczych prac i politycznych zapasów, gdybyśmy ich bilans zrobić mieli, przedstawiałyby wielki niedobór. Nie odnosimy tego do osiągniętych rezultatów; uprzedzać się nie należy; lepiej jest niż było w naszym kraju. Nie zdajemy sobie dosyć sprawy z nabytków, któreśmy osiągnęli. Przewaga biórokracyi stanowczo podkopana, język polski wyrugował resztki zachcianek germanizacyjnych, używamy wolności wszelkiego rodzaju, główne zawady rozwoju czy to narodowego, czy społecznego usunięte. Wszystkie te nabytki nie są: ani darem, któryby nas stawiał w jakiejś zależności, bo główne ustępstwa otrzymaliśmy za rządów stronnictwa wręcz nam nieprzyjaznego; ani też nie są wyłączną zasługą samegoż kraju. Są one wypływem konieczności dziejowej i politycznej, która interesa narodowości polskiej z interesami monarchii rakuskiej tak ściśle zespoliła.

Jeśli utrzymujemy, że ostatnie lata naszego życia politycznego przedstawiają niedobór, rozumiemy to pod tym względem, że chaotyczność polityki austryackiej połączywszy się z anarchicznością niestety rodzimą, doprowadziła kraj do stanu politycznego rozbicia, że w programatach i działaniach naszych nie ma jednolitej, konsekwentnej myśli politycznej, któraby obejmowała zadania i obowiązki nasze narodowe i ważne posłannictwo dziejowe, jakie nam same wypadki wskazały wobec monarchii. Aby stanowisko polityczne było silnem, trzeba aby było jasnem, prostem, a zarazem jednolitem. Tymczasem zaraziliśmy się od Niemców subtelnością polityczną. Mając wyznaczone sobie miejsce między skrajnemi stanowiskami bezwzględnej opozycyi federacyjno-narodowej, a hegemonii madjarsko-niemieckiej, nie zdołaliśmy z tego swobodnego i dodatniego przypadającego nam stanowiska korzystać, i wytrwać jedynie przy idei polsko-austryackiej, nie hołdując żadnej frakcyi i niewiążąc sobie rąk żadnym połowicznym programatem. Wrażliwi i skorzy do naśladownictwa, nie wytworzyliśmy z siebie jakiejś samodzielnej myśli politycznej, któraby się mogła przyczynić do ubarmonizowania rozstrojonych organów tego koncertu składowego, jaki się odgrywa w walce konstytucyjnej w Austryi; wytworzyliśmy sztucznie w łonie naszem frakcye, które są jakby słabem odbiciem stronnictw i kierunków w innych krajach rakuskich powstających. Stronnictwo p. Smolki to lewica czeska, p. Ziemiałkowskiego to odbicie stronnictwa liberalnego niemieckiego itp. Rozdział ten osłabił doniosłość i wagę naszych czynów i kroków; to co monarchię roztaczało w walce konstytucyjnej, to samo w mniejszych rozmiarach zaczęło kraj nas roztaczać.

Czas już wyjść z tego położenia, czas skończyć spory *de lana caprina*, bo nie dość, że siła i znaczenie naszego kraju na tem traci na zewnątrz, wobec innych krajów i wobec monarchii, niedość, że już dziś trudno zjednoczyć kilku ludzi politycznych koło jednej zasady, lecz ferment ten przedziera się do wnętrza społeczeństwa. Naśladownictwo klubów przy wolności stowarzyszeń, właściwa wada naszego narodu z republikańskich płynąca tradycyj, zaprawiania wszystkiego polityką, utrudniało rozwój społeczny, podejmowanie praktycznych, bliskich, drobnych na pozór celów, bo zamiast się nimi zająć, marnowaliśmy czas na tych sporach frakcyjnych, na tych wysokich kombinacyach politycznych, któremi zajmowano częstokroć najmniej do ich rozstrzygnienia uzdolnione żywioły.

Oby przeto na zdrowie społeczeństwa wyszły nowe wybory w obecnych warunkach. Rozpocznijmy życie polityczne na nowo. Lecz czerpiąc z tego świeżego źródła potrzeba nam zaniechać wszystkich swarów, niechęci, osobistości, a nawet, powiemy więcej, wszystkich teoryj i programatów pozostałych z dawnej epoki. Niekrępować się niczem, nieprzyjmować żadnej spuścizny z kończącego się okresu naszego życia politycznego.

Jak według myśli monarchy i rządu świeży objaw woli narodów ma kwestyę reformy konstytucyi roztrzygnąć, tak niech ta wola kraju niczem nieskrępowana objawi się samodzielnie.

Z tych względów nietylko politycznych ale i społecznych nietylko z uwagi na ważność naszego zadania wobec monarchii, ale z troskliwości o zdrowie organizmu narodowego, dziennik nasz będzie stale bronił niezawisłości wyborów, niekrępowania przyszłej polityki sejmu przez narzucane z góry kierunki i programata.

Nie będziemy się wdawać w polemiczne spory z organami, które tylko na waśni umieją opierać działanie polityczne, i które zawsze bezmyślny ruch biorą za życie.

Objawiliśmy nasze zdanie o ogłoszonym programacie koalizujących się kilku frakcyj, z których każda utraciwszy racyę bytu łudzi się, że ona tryumfuje.

Chcemy upadku frakcyi a zwycięztwa kraju, wiemy, że kraj słaby brał udział w tych wszystkich retorycznych, jakby scholastycznych sporach, jakie z sobą toczyło kilku dziennikarzy i kilkunastu ludzi chorujących na przodownictwo.

Byliśmy przeciwnymi uchwaleniu przez Sejm rezolucyi, bo zdaniem naszem nie odpowiadała ani szerokiemu zadaniu narodowej polityki, ani położeniu kraju wobec monarchii, bo nareszcie forma jej postawienia pozbawiała nasze stanowisko swobody ruchów. Jedną z głównych korzyści porzucenia Rady państwa przez delegacyę galicyjską, było przywrócenie krajowi całej swobody ruchów, uwolnienie nas z więzów rezolucyjnej polityki, która zarazem była i za krótką, za ciasną i za ógólną.

Dziś znów znachodzą się frakcye i organa, które podobnego chciałyby użyć środka, celem prowadzenia na pasku opinii w polityce krajowej, jedynie przez sejm legalnie mogącej być reprezentowaną. Dziwnie to wygląda, jak te frakcye, które podczas gdy rezolucya jeszcze stała w różnych przeciwnych rozchodziły się kierunkach, dziś zaś chcą się gromadzić pod sztandarem przedziurawionym i obalonym polityki na wzór rezolucyjnej.

Nie odmawiamy nikomu prawa działania politycznego, agitacyi wyborczej i klubowego życia, ale obowiązek nam nakazuje wypowiedzieć, że ruch ten cały dotychczas nietylko nie był korzystnym dla kraju, ale był raczej szkodliwym, bo pomnożył chaos pojęć, rozkołysał miłości własne, zwiększył kwas i nieufność ogólną.

W tej chwili wobec wyborów, wobec niepewnego i niewyjaśnionego jeszcze stanowiska, potrzeba krajowi jak największą zapewnić niezależność, potrzeba uwolnić przyszły sejm z całego zasobu uprzedzeń, waśni i błędnych teoryj poprzedniej epoki, potrzeba objawu samodzielnego woli kraju, jeśli przyszła kadencya sejmu nie ma być dalszem przedłużeniem sporów, niekonsekwencyi i chwiejności jaką nacechowane były ostatnie lata, i jeśli nie ma do poprzednich zawodów dodać nowych.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 24 maja.

(*H.*) Zupełnie zadowolonym ostatniemi dekretami cesarskiemi nie jest właściwie żaden z tutejszych dzienników. Nawet *Tagespresse* i *Fremdenblatt*, popierające najwytrwalej obecny gabinet, ubolewają nad nierozwiązaniem sejmu czeskiego, lecz tłómaczą ten krok rządu jako nieuunikniony, a wywołany postawą niepojętą Czechów. *Presse*, *Tagblatt*, *Wanderer*, dzienniki niebędące zasadniczymi przeciwnikami nowego gabinetu i gorąco pragnące ugody z opozycyą narodową, dzienniki, które w Wiedniu z uznania godną wytrwałością i odwagą walczą przeciw klice centralistycznej, wyrażają obawę, ażali przez nierozwiązanie sejmu czeskiego taż klika, która ocalała, nie uniemożebni wszelkiego kompromisu z narodowościami. *Nowa Presse*, mająca poniekąd powody do tryumfu, wcale nie tryumfuje, lecz owszem zarzuca ostatniemu krokowi rządu brak loiki, ponieważ dążąc do rozszerzenia autonomii krajów koronnych nie pozbył się tego właśnie żywiołu, który dotąd był przeszkodą w zawarciu ugody z opozycyą narodową, tj. żywiołu niemiecko-czeskiego. *Nowy Fremdenblatt* to istny kameleon! Z najzaciętszego przeciwnika obecnego gabinetu, nagle — niewiedzieć jakim sposobem — stał się protektorem hr. Potockiego, i stokrotnie powtarza, że prezes ministrów ocalił konstytucyę. Zasług p. Potockiemu nikt nie odmówi, ale przykro czytać pochwały dla obecnego prezesa gabinetu w *Nowym Fremdenblacie*, który nie dalej jak parę dni temu nie znał miary w szkalowaniu każdego kroku p. Potockiego. Wreszcie *Vaterland*, organ Clama i Thuna, nie posiada się ze złości. Wczoraj dziennik ten uległ konfiskacie, z powodu umieszczenia owych dwóch paragrafów kodeksu karnego, według których ministrowie są winni zdrady głównej. Dziś *Vaterland* w artykule *nomen-omen* mówiąc o nierozwiązaniu sejmu czeskiego, nazywa krok ten Targowicą austryacką. Co do mnie, jak wiecie, nie zbudowało mnie wcale nierozwiązanie sejmu czeskiego, ale jeśli mowa o „Targowiczanach austryackich“, to lepszych Targowiczan nieznam, jak właśnie samychże właścicieli *Vaterlanda*.

Dziś zaproszeni przez prezesa ministrów Polacy zebrali się u ks. Leona, Sapiehy i wygotowali sprawozdanie o rezolucyi, ktorą zaopatrzyli odpowiedniemi uwagami. Nie świadczy to o jasności i doskonałości tak ważnego aktu prawnopolitycznego, jak rezolucya, skoro ciągłych a ciągłych potrzebuje komentarzy. Powtarzam, com wam już pisał, kiedy rezolucya była na porządku dziennym w Rajchsracie, że rezolucyi brakuje motywów, których nie zastąpi zadne wyjaśnienie prywatne. Między żądaniem, jakie Polacy postawili prezesowi ministrów, a które dziś już zaspokoić można, wymieniają postulat osobnego ministra Polaka dla Galicyi. Minister ten miałby pośredniczyć między narodem a koroną i musiałby kontrasygnować wszystkie akta cesarskie dotyczące Galicyi. Co się tyczy obsadzenia biskupstw w Galicyi, nie ulega wątpliwości, że biskup przemyski Sembratowicz zostanie metropolitą lwowskim a kanonik we Lwowie Hirschler biskupem przemyskim.

O wysłaniu do Rady państwa i o kwestyi wyborów bezpośrednich na konferencyach między hr. Potockim a Polakami nie wiem czy była mowa. O jednej i drugiej sprawie zresztą mówić dużo nie potrzeba. Wiadomo, że Polacy pójdą do Rady państwa po osiągnięciu pożądanego rozwoju autonomii krajowej, jak również wiadomo, że Polacy nie przystaną na wybory bezpośrednie w Galicyi. Zapewniają mnie, że węgierski prezes ministrów hr. Andrassy przybył tu dziś w celu porozumienia się z p. Potockim, raz co do terminu zwołania Delegacyj wspólnych, naturalnie o ile się to dziś już da przewidzieć i ustanowić; powtóre, co do kompromisu z Polakami. Hr. Andrassy przemawia za najobszerniejszemi koncesyami na rzecz Galicyi, tudzież radzi, aby reformy wyborczej — o ile ta dotyczy wyborów bezpośrednich — nie zastosować do Galicyi, gdzie wybory bezpośrednie są niepopularne. Niewiem, czy Andrassy faktycznie taką zajął postawę w wspomnionych kwestyach, ale powtarzam wam te wiadomości tak, jak mnie doszły.

Zażądano ztąd w drodze telegraficznej od Wydziału krajowego, przesłania wykazu uchwał sejmowych, dotąd nie sankcyonowanych. Polacy bowiem domagają się jak najspieszniejszego sankcyonowania wielu uchwał sejmowych.

Na dzisiejszem posiedzeniu rady miejskiej sprawa p. Widmanna znowu będzie na porządku dziennym. Lewica oświadczy w odpowiedzi na list prezesa ministrów do burmistrza, że zna również ustawy zasadniczne, ale chciała tylko gabinetowi donieść o usposobieniu, jakie panuje we Wiedniu wskutek nominacyi p. Widmanna. Z drugiej strony dziś prawdopodobnie cofniętym zostanie wniosek względem wyboru komisyi dla zdania sprawy o położeniu monarchii, ponieważ rozwiązanie sejmów i Rady państwa kres położyło ogólnej niepewności.

Dziś Dr Smolka udał się z deputacyą do hr. Potockiego, aby wyjednać ułaskawienie uwięzionych robotników. Wiem z pewnością, że prezes ministrów parokrotnie dowiadywał się o tę sprawę, ale w tutejszym sądzie chcą koniecznie proces robotników wysoko wyśrubować, a z drugiej strony słychać, że robotnicy nie przyjmą amnestyi, czując się zupełnie niewinnymi.

Przybył już do Wiednia p. Lonyay, były minister skarbu w Peszcie, a obecnie minister skarbu wspólnego po zmarłym p. Becke. Osoby, obeznane z sytuacyą i znające charakter i zdolności p. Lonyaya, utrzymują, że to przyszły minister spraw zagranicznych, jeśliby hr. Beust się zachwiał.

Wystawa wszechnarodów z pewnością w r. 1873 odbędzie się w Wiedniu. Dekret cesarski odnośny za parę dni mą się ukazać.

Paryż 20 maja.

-i- Na dzisiejszej radzie gabinetowej, Cesarz ma zakomunikować ministrom mowę swoją w dniu jutrzejszym w odpowiedzi na przemówienie prezesa ciała prawodawczego; spodziewają się ogólnie, że Cesarz, odbierając urzędowy rezultat plebiscytu, w mowie tej określi bliżej polityczny program, jakiego się nadal trzymać zamierza, i usunie przez to obawy dążeń reakcyjnych, wielce samem nawet postępowaniem większości Izby deputowanych usprawiedliwione. Większość ta, upojona tryumfem 8go maja, radaby czasy Rouhera wskrzesić, a cały ruch liberalny, zeszłorocznemi wyborami stwierdzony, ciężarem siedmiu milionów wotów jak grobowym kamieniem przytłoczyć. Z ceremonii doręczenia Cesarzowi rezultatu ostatniego głosowania na plebiscyt stronnictwo to usiłowało zrobić jakiś akt tryumfalny, niby obchód radosny zwycięstwa, odniesionego nad nieprzyjacielem. Żądania tego rodzaju były tak natarczywe, że gabinet kategorycznie odrzucić je musiał.

Dziennik *le Français* powiada, że ministeryum z tego powodu w prawdziwym znajduje się kłopocie. Kilku członków prawej strony zapytywało między innemi, czy będzie odśpiewane uroczyste *Te Deum*. Minister spraw wewnętrznych, p. Chevandier, trafnie miał na to odpowiedzieć w ten sposób: „Z jakiejże przyczyny *Te Deum?*“

Nie było przecież nieprzyjaciół, nie ma więc ani zwycięzców, ani zwyciężonych. Cesarz sądził, iż konstytucya z r. 1852 winna być zmodyfikowaną w duchu liberalnym, odwołał się więc do narodu o zatwierdzenie tych modyfikacyj: nie jest to więc wcale zwycięstwo odniesione nad nieprzyjaciołmi Francyi.

Ze swojej znów strony komitet plebiscytowy, który rzeczywiście nie mało się przyczynił do otrzymania tak pomyślnego rezultatu dla rządu, zgromadziwszy się onegdaj pod prezydencyą księcia d'Albufera, postanowił utrzymać swą organizacyę. Komisya wybraną została dla ułożenia regulaminu dla nowego stowarzyszenia; składa się ona z pp. d'Albufera, Boinvilliers, wicehrabiego de la Guèronnière, Emila de Girardin i Josseau. Fakt to ważny; tworzące się bowiem w ten sposób towarzystwo ma cel polityczny, i politycznem jest najzupełniej; a takie właśnie stowarzyszenia surowo prawem są zabronione. Jeżeli więc rząd dozwoli stronnikom swoim zakładać polityczne towarzystwo, będzie musiał tegoż samego i przeciwnikom swoim dozwolić. Francya zyska przez to jedną swobodę więcej, której dotychczas Anglii zazdrości, a zarazem i jednę rękojmię więcej przeciw rewolucyjnym wybuchom; gdzie bowiem naród na drodze legalnej może polityczne opinie swoje przeprowadzać, tam spiski i zbrojne wybuchy racyę bytu tracą i stają się samych tylko szaleńców udziałem.

W skutek tak wyraźnej decyzyi narodu, wypowiedzianej plebiscytem, stronnictwo bezwarunkowej opozycyi poczuło się wielce zachwianem. Ta część opozycyi w Izbie, która politycznego programu swego do samej tylko negacyi cesarstwa nie ogranicza, zaczyna objawiać zamiar wstąpienia na drogę szczerze konstytucyjną, i porzuciwszy czcze rekryminacye, popierać rząd we wszystkich jego istotnie liberalnych dążeniach. Ważnym objawem tego kierunku jest artykuł Ernesta Picard w dzienniku *l'Electeur libre*. Powiada w nim między innemi, że demokracya w nową obecnie wchodzi fazę życia, że nie powinna rozdrabniać sił swoich na wiele kwestyi, ale je skupić wszystkie dla przeprowadzenia jednej, ale takiej, która za najważniejszą uznaną zostanie. Robimy uwagę, że takiej właśnie taktyki oddawna już naród angielski się trzyma. Stanowisko opozycyi w Izbie Ernest Picard określa w ten sposób: „W Izbie dyskusya umiarkowana i ścisła propozycyj wychodzących od rządu; zatwierdzenie szczere reform istotnych; opór energiczny przeciwko ustawom dwójznacznym, dążącym jedynie do pozyskania niebezpiecznej popularności: — oto postępowanie, którego kraj ma prawo od reprezentantów swoich wymagać.“

Rappel i *Reveil* piorunować będą zapewne przeciw tak pojętemu programowi; *Marsylianka* nie rzuci piorunu przekleństwa, bo na dwa miesiące zawieszona; ale umiarkowane opozycyjne dzienniki, nawet republikańskie powoli pójdą w tym kierunku. *Siècle* już teraz widocznie zmienił postawę, i radykalne szeregi opuścił.

Książę de Gramont, nowy minister spraw zagranicznych, w niedzielę wyjeżdża do Wiednia, aby cesarzowi austryackiemu listy odwołujące go przedstawić; w końcu maja ma tu już przybyć z powrotem. Wstąpienie do gabinetu p. de Gramont, ma istotne znaczenie polityczne: jest to ściślejsze jeszcze zbliżenie Austryi i Francyi, a przyjęcie bardziej wybitnej polityki względem Prus. Pierwszy okólnik, który p. de Gramont do reprezentantów dyplomatycznych Francyi za granicą rozeszle, ma być podobno „bardzo francuzkim.“ Znaczy to, że Francya jaśniej i dobitniej polityczne stanowisko swoje określi, i wyjdzie nareszcie z tej biernej polityki, jakiej się dotychczas trzymała.

Część literacko-artystyczna.

IRENA

czyli

CHRZEŚCIANIE ZA DOMICYANA.

Powieść oryginalna

przez *M. G.*

(Ciąg dalszy.)

— Maurycy: mamże li zwątpić w ciebie i w siebie, czy też uwierzyć, że zbrodnie zarzucane chrześcianom są fałszem? jedno i drugie mi niepodobne.

Na twarzy młodzieniaszka zaigrał znowu tenże sam uśmiech nadziemski, który ją był przed chwilą opromienił. „A czemu ci niepodobne i drugie Ireno?.. czemubyś miała nie poznać, nie ukochać wiary, którą niechcący przeczuwasz.“ Wszakże kiedyśmy wtedy, przed wzięciem Klemensa, mówili z sobą o prawdzie i Bogu, zgodnie biły nasze serca — a jam ci przedstawił ledwo setną cząstkę tego piękna, co płynie z chrześcijaństwa. — Ach bo jam niegodny o nim ci mówić! ale gdybyś się była spytała tych dziewic, które konały w amfiteatrze — gdybyś teraz zaraz zechciała zstąpić do więzień i posłuchać wyznawców skutych kajdanami, jakichżebyś się dziwów dowiedziała!.. Ireno, wszak życiem twojej duszy miłość — a czemże religia nasza jeśli nie religią miłości?.. miłość nam odpowiedzią na wszystkie pytania, rozwiązaniem każdej zagadki w sferach przyrody i ducha — zaś miłość uosobiona — to Bóg nasz! On żyje wiecznie, bo wiecznie kocha i że kocha, przeto tworzy; płodem Jego my Ireno — świat cały dla nas — my cali dla Niego — dusza nasza nieśmiertelna, bo co zrodzone ku kochaniu, umierać nie może. O! czemże wszelkie uczucia łączące człowieka z człowiekiem na ziemi, choćby najgorętsze, choćby najsilniejsze, przy tętnie tego olbrzymiego serca, które i ziemię i nas obejmuje? Czemże one jeśli nie wątluchnym płomyczkiem pożyczonym od ogniska? Wierzaj mi… Jego kochajmy… a wtedy dopiero rozszerzoną w trójnasób i uszlachetnioną władzą miłowania, umiłujemy się wzajemnie braterstwem wiecznie młodem w Jego obecności! — On pierwszy nas umiłował i Chrystusa swego wydał za nas, i krew całą przelał w Jego osobie na zbawienie nasze — a czyż może być piękniejsza treść zakonu jak Krew Boża?…

— Nie pojmuję… szepnęła Irena, zdziwiona, lecz uwielbieniem przejęta.

— Dziś nie pojmujesz — jutro już sama to innym wykładać będziesz! zawołał Maurycy cały rozogniony. Przekonasz się, że wiara, której hostyą żywą Baranek bez zmazy, a w przedłużeniu Jego ofiary śmierć tylu męczenników ginących słodko i cicho jak On ze słowami przebaczenia w ustach, przekonasz się, że wiara taka nie może płodzić zbrodni jedno cnotę niepokalaną i świętą — uwielbisz ludzi, których Bóg sam wzorem, i upokorzysz się przed Nim, uwierzysz w Niego, Wszechobecnego. O! czyż i teraz nie czujesz go trzecim między nami?..

Zatrzymał się niby w zachwycie, a Irena słowami jego na wskróś przenikniona, obejrzała się z uszanowaniem, jakby chcąc zobaczyć, przed kim i gdzie ma uklęknąć — aż zatrzymawszy wzrok na młodzieniaszku, zdało jej się, że z niego jako z arki żywej promienieje ten Duch Wielki, który ją w tej chwili tak przejmował poczuciem swojej istności.

W tem odezwał się zdala głos dobrze znany wymawiający z zalęknieniem imię Ireny.

— To Kato! zawołał Maurycy ocknięty — poczciwiec widać szuka swojej Pani… o patrz, ztamtąd idzie i dwóch z nim służących, ale jeszcze nas nie widzi — trzeba go zawołać, żeby cię odprowadził do domu Ireno, bo ja mimo całej chęci nie mogę już i niepowinienem dłużej tu zostawać. Wiozę z Tusculum ważne papiery od chrześcijan tamecznych, i muszę się koniecznie na pewną godzinę stawić z niemi przed tym, komu mają być wręczone.

— Więc kiedyż się znowu zobaczym? spytała Irena z niepokrywanym już smutkiem.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Powieść w Przeglądzie Polskim

KOSZE i KOSZYKI.

Przez sześć zeszytów ciągnęła się w *Przeglądzie* powieść: *Kosze i Koszyki*, mająca tem samem rozmiary parotomowego romansu. I rzeczywiście plan jej zdawał się być zakreślony na szerokie studyum serca ludzkiego, a właściwiej niewieściego, którego ruchów badanych od stworzenia świata, czyli od prababki rodu ludzkiego Ewy, nikt jeszcze nie umiał ująć w ścisłą metodę: zawołani nawet filozofowie starożytności skręcali kark na tych dociekaniach, a jak Calderon powiada, jeden z nich nie mogąc dociec natury niewiasty skoczył ze skały i utopił się. W każdym razie gra to niebezpieczna chcieć przez analizę dochodzić czegoś co zawisło od nerwów, wyobraźni, kaprysu, humoru, okoliczności, co wreszcie bywa tak lekkie, jak nie wiem co, jeżeli dać wiarę łacińskiej sentencyi:

Quid levius pluma? flamen,
Quid flamine? ventus,
Quid vento? mulier,
Quid muliere? nihil.

Mitologiczny Eolus mógł wiatry więzić w workach, ale uwięzić w systemat uczucie niewieście, znaleźć absolut serca, to zadanie nielada, nawet dla siedmiu mędrców starożytnych, którzy niemało bardzo trudnych rozwiązali zagadek.

Pan Światowid podpisany na powieści choćby też i rodowód swój wyprowadzał od Bożka jasności czczonego niegdyś na ziemiach słowiańskich, nie wyjaśnił tej zawiłej sprawy, owszem bardziej ją zagmatwał, postanowiwszy robić swoje eksperymenta na egzemplarzu dziwnego nabożeństwa, który nazywa się panną Gryzeldą.

Jak do potrawki z zająca nie obejdzie się bez zająca, nie już w polu, ale na kołku w sieni, tak i do artykułu o miłości nie obejdzie się bez miłości, tego naturalnego serca pociągu, z którym dobrze uorganizowane istoty na świat przychodzą.

Inaczej tę rzecz uważał pan Światowid: czy dla oryginalnego odróżnienia się od kolegów w sztuce pisania romansów, którzy temat miłości wypompowali do dna, czy też może przez roztargnienie autorskie, wynalazł sobie pannę Gryzeldę, o której twierdzi, że była bardzo piękną, bardzo przyjemną, rozumną, posażną, znakomitego rodu, wysokich sentymentów, słowem, partyą godną starań i zabiegów najpierwszych kawalerów na mil wiele do koła.

Była to w swoim rodzaju doskonałość i piękność słynąca nie w parafii lub w powiecie, ale i na woskowanej arenie salonów stołecznych i reunionach wód modnych, gdzie kontrolę wdzięków wytrzymywała nawet i w blasku dziennym, a inteligencyi, nawet między członkami dyplomacyi.

Tak uposażona od natury i losu istota, do tego udzielna pani w rozrządzaniu swoją osobą, (papa oddany sprawom publicznym suszył sobie mózg, co ma gadać na sejmie i zapewne należał do filozoficznej partyi milczących), otóż taka istota musiała

Rzym 20 maja.

α. Wieleście zapewne czytali wiadomości o bandach garibaldczyków, wkraczających do Państwa Papiezkiego wielu szlakami, idących wprost na Rzym. I myśmy tu słyszeli pełno brukowych wiadomości o utarczkach wojska papiezkiego to pod Monte Rosi, to pod Montalto, to nareszcie około Frosinone, a zawsze z oznaczeniem liczby żuawów zabitych i rannych. Najgrubsze *kaczki* zjawiają się tu zwykle w niedzielę, puszczane czy przez psotników, chcących się bawić łatwowiernością rzeszy, czy przez ukrytych sekciarzy. Dzień to najstosowniejszy do rozszerzania baśni, bo cała ludność niezajęta, i po za godzinami nabożeństwa przechadza się, pyta się o wiadomości i udziela ich nawzajem; a nawet dziennik nie wychodzi, któryby mógł objaśnić i sprostować. Otóż i tej niedzieli rozpowiadano poważnie, że jenerał Kanclerz postanowił opuścić prowincyę zwaną Maritima albo Frosinone, jako najbardziej oddaloną od Stolicy, i skupić całe siły w Rzymie i w okolicach. Tymczasem, zasięgnąwszy wiadomości u źródła, mogę zapewnić, że w tych wszystkich bajkach ani słowa prawdy nie ma. To jedno jest prawdziwem, że władza tutejsza, przewidując, że kilka band republikańskich we Włoszech, zawiedzionych w nadziei powstania republiki we Francyi z okazyi plebiscytu, przypartych z bliska przez wojsko regularne Wiktora Emanuela, mogłoby wtargnąć do Państwa Papieskiego, a władza tutejsza przewidując to podobieństwo, wysłała oddziały wojska ku granicy. A że w porze letniej pochody są mniej nużące w nocy albo bardzo wcześnie zrana, fakt ten zwyczajny dał powód do mniemania, że niebezpieczeństwo musi być wielkie i bliskie.

Jak wiecie z dzienników, trzy bandy republikańskie, zebrane w Kalabryi, w Emilii i w Maremmach Toskańskich, zostały rozproszone: z tej tedy strony niebezpieczeństwo Rzymowi nie groziło i nie grozi. Doświadczenie lat ubiegłych przekonało Mazziniego, że ruchawka, choćby liczna, szczupłej ale bitnej armii papiezkiej nie poradzi. Pracuje przeto nad tem, aby wprzódy pozbyć się Wiktora Emanuela i monarchii we Włoszech, a potém pchnąć masę wojska regularnego na Rzym. Ma on niewątpliwie wielu zwolenników i w armii włoskiej i w administracyi, wszakże dopóki we Francyi rewolucya dołem i we Włoszech górą nie pójdzie.

Sobór tymczasem odbywa spokojnie codzienne posiedzenia od 9ej zrana do 1ej z okładem i rozbiera kwestyę prymatu Papieża i jego nieomylności. Pierwsze mowy były długie, wczoraj kardynał Cullen rozprawiał przez siedm kwadransów, tak, że ledwie trzech mowców mogą na jednem posiedzeniu wysłuchać ojcowie Soboru, a jest ich jeszcze 56 zapisanych. Spodziewać się wszakże można, że w miarę jak dyskusya schodzić będzie do artykułów szczegółowych, mowy będą mniej długie: zawsze jednak kilka tygodni dyskusya potrwać musi.

Kraków 25 maja. Minister sprawiedliwości mianował adjunkta sądowego w Drohobyczu Karola Hanika sekretarzem sądu obwodowego w Tarnopolu.

Wiedeń 24 maja. Jak w ubiegłym tygodniu uwaga polityczna zwróconą była na Pragę, gdzie toczyły się rokowania z Czechami, tak obecnie konferencye hr. Potockiego z przywódzcami polskiemi publiczną zajmują uwagę. Podobnie jak podczas obrad z Czechami trudno było odgadnąć wśród rozlicznych kombinacyj i wiadomości, co właściwie jest prawdą, jaki jest właściwy stan rzeczy, tak obecnie tajemniczość, jaką układy z Polakami są otoczone, utrudnia przedstawienie sytuacyi i przebiegu tychże układów. Wiadomem w ogóle jest tylko, że Polacy żądają przedewszystkiem sankcyonowania ustaw uchwalonych przez sejm galicyjski, a mając tę rękojmię szczerych chęci rządu, wejdą dopiero w układy z ministerstwem. Podobno hr. Potocki miał powiedzieć, że żądanie to nie natrafi na trudności; domyślać się przynajmniéj można, iż odpowiedzi odmownéj nie dał, kiedy Polacy złożyli komitet obradujący daléj z prezesem ministrów nad rezolucyą galicyjską i programem stronnictw Ziemiałkowskiego i Smolki. Komitet ten, jak wiadomo, składają pp. Gołuchowski, Ziemiałkowski, Grocholski, Zyblikiewicz, Ławrowski i Krzeczunowicz.

Hr. Andrassy przybył do Wiednia i konferował z hr. Potockim i hr. Beustem. Wiadomość o nierozwiązaniu sejmu czeskiego sprawiła, jak zapewniają, w kołach rządowych węgierskich dość dobre wrażenie. Prezes ministrów węgierskich ma ułożyć się z p. Potockim co do terminu zwołania Rady państwa i delegacyj. Poniżéj przytaczamy nominacyę p. Lonyaya państwowym ministrem skarbu; miejsce jego w Peszcie ma zastąpić minister handlu Gorove, tego zaś ostatniego sekretarz stanu Szlavy.

— Do wszystkich namiestników i naczelników krajowych wydano już polecenie, poczynienia bezzwłocznie przygotowań potrzebnych do rozpisania wyborów nowych do sejmu i zawiadomienia o terminie, jaki byłby najstosowniejszym do przedsięwzięcia wyborów w odnośnych prowincyach. W sferach wyższych rządowych spodziewają się zwołania sejmów w końcu miesiąca czerwca. Wybrana z tychże sejmów Rada państwa zebrać się ma we wrześniu, delegacye zaś w październiku.

— Urzędowa *Wiener Ztg.* zamieszcza następujące pisma odręczne NPana:

Kochany ministrze Lonyay! Uwalniając Pana łaskawie z posady węgierskiego krajowego ministra skarbu wyrażam Panu z zadowoleniem całe Moje uznanie za położone z niezmordowaną gorliwością przez Pana znakomite i użyteczne zasługi.

Schönbrunn 21 maja 1870

Franciszek Józef w. r.
Juliusz hr. Andrássy w. r.

Kochany p. Lonyay!

Mianuję Pana Moim państwowym ministrem skarbu.

Schönbrunn 21 maja 1870.

Franciszek Józef w. r.
Beust w. r.

— Wczorajszy numer dziennika *Vaterland* zabrany został przez prokuratoryę za umieszczenie artykułu, o którym nam wczoraj donosił korespondent nasz *(H.)*; w artykule tym dowodził *Vaterland*, że hr. Potocki na podstawie § 58 k. k. stał się winnym zbrodni stanu, ponieważ przez nierozwiązanie sejmu czeskiego gabinet obecny daje powód do wewnętrznych rozruchów.

Królestwo Polskie.

Podajemy dziś drugi z kolei ukaz o służebnościach w Królestwie Polskiem, a właściwie drugą samodzielną część ukazu, którego część pierwsza zamieszczoną została we wczorajszym numerze naszego pisma. Oto osnowa drugiego ukazu:

Porządek rozpoznawania zażaleń przeciwko lub naruszeniu lub nadużyciu praw służebności.

11) Do rozpoznawania zażaleń przeciwko naruszeniu lub nadużyciu praw do służebności ustanawia się następujący porządek:

12) Strona, której prawa pod względem służebności zostały naruszone, niezwłocznie zameldowawszy o tem właścwemu wójtowi gminy, prezydentowi lub burmistrzowi, udaje się z zażaleniem do komisarza spraw włościańskich.

13) Otrzymawszy wiadomość, wójt, prezydent, lub burmistrz, niezwłocznie przedsiębierze właściwe środki, przez prawo wskazane, jako to: wyśledzenie i sekwestr drzewa nieprawnie wyrąbanego przez włościan lub mieszczan, albo nieprawnie zatrzymanego przez właściciela; wyśledzenie liczby sztuk bydła, wypędzonego przez włościan lub mieszczan na pola właściciela lub do lasu, wyższéj nad oznaczoną w tabelach likwidacyjnych lub nadawczych, albo też przez właściciela na wspólne z włościanami lub mieszczanami pastwisko, wyższéj nad ilość istniejącą w czasie wydania ukazów z dnia 19 lutego 1864 r., i z d. 28 października 1866 roku, dla ścieśnienia użytku ze służebności itp.

14) Komisarz, otrzymawszy skargę, rozpoznaje sprawę porządkiem wskazanym w anneksie do poz. 118 postanowienia Komitetu Urządzającego (p. p. 12—25), i wydaje decyzyę, która ogłasza się stronom.

W decyzyi swéj komisarz obowiązany jest dokładnie oznaczyć sposób i rozciągłość naruszenia prawa; i jeżeli zrządzona szkoda lub ścieśnienie mogą być wynagrodzone w naturze bez uszczerbku jednéj lub drugiéj strony (naprzykład kiedy włościanie lub mieszczanie wyrąbali w lesie właścicielowi więcéj drzew, jak należało podług tabeli likwidacyjnéj lub nadawczéj, albo też jeżeli właściciel jakimbądź sposobem przeszkodził odebraniu w swoim czasie przynależnéj włościanom ilości drzewa albo fur opału itp.), komisarz oznaczy sposób i termin wynagrodzenia; jeżeli zaś dla zaspokojenia strony pokrzywdzonéj potrzebne jest wynagrodzenie pieniężne, jak również jeżeli przy naruszeniu lub nadużyciu prawa do służebności popełnione było przestępstwo lub wykroczenie, komisarz przekaże sprawę do rozstrzygnięcia w przedmiocie odzykania pieniędzy i ukarania, właściwemu sądowi: gminnemu, cywilnemu lub kryminalnemu.

15) Strona nieprzestająca na decyzyi komisarza, ma prawo podać skargę apelacyjną do komisyi gubernialnéj spraw włościańskich w przeciągu miesiąca od daty ogłoszenia decyzyi. Jeżeli deklaracya o zamiarze zaskarżenia decyzyi złożoną będzie przy ogłoszeniu decyzyi, komisarz wyda na to świadectwo, a wykonanie decyzyi zostanie wstrzymanem; jeżeli zaś taka deklaracya złożoną nie została, decyzya wprowadza się w wykonanie za współdziałaniem zwierzchności wiejskiéj i gminnéj, albo też prezydenta lub burmistrza, a w razie potrzeby i naczelnika powiatu.

16) Komisya spraw włościańskich rozpoznawszy skargę apelacyjną, albo zatwierdza decyzyę komisarza ostatecznie, albo postanawia sama nową ostateczną decyzyę, którą wprowadza w wykonanie niezwłocznie.

17) Skargi kasacyjne przeciwko decyzyom komisyj gubernialnych podają się ustanowionym porządkiem do władz wyższych.

18) Sąd gminny po otrzymaniu sprawy od komisarzy albo od komisyi, skłania strony do zakończenia sporu przez układ dobrowolny. Jeżeli w przeciągu trzech dni porozumienie nie nastąpi, sąd gminny oznacza wysokość szkody podług cen miejscowych i wydaje decyzyę co do wynagrodzenia téj szkody stronie pokrzywdzonej, jeżeli takowa 100 rs. nie przenosi. Również sąd gminny oznacza rodzaj kary za wykroczenie, jeżeli takowe okaże się ze sprawy i podlega atrybucyi sądu gminnego.

19) Skargi w drodze kasacyi przeciwko decyzyi sądu gminnego, podają się przez tenże sąd do komisyi gubernialnéj spraw włościańskich w terminie miesięcznym.

Uwaga. Wydana decyzya nie przeszkadza stronom zakończyć sporu przez dobrowolne porozumienie się.

20) Jeżeli w ciągu dni 30 skarga na decyzyę sądu gminnego podaną nie została, to decyzya jego wprowadza się w wykonanie, w przeciwnym zaś razie wykonanie decyzyi wstrzymuje się, a skargę wraz z wyjaśnieniem sprawy sąd gminny przedstawia niezwłocznie komisyi gubernialnéj spraw włościańskich.

21) Po rozpoznaniu sprawy komisya gubernialna albo pozostawia decyzyę sądu gminnego w swéj mocy, albo też takową uchyla i poleca temuż samemu lub innemu sądowi gminnemu ponownie tę sprawę zadecydować.

22) Jeżeli w sprawie przekazanéj sądowi gminnemu przez komisarza, okaże się przy oszacowaniu szkody, że wysokość téj szkody przewyższa 100 rs., albo że przy naruszaniu lub nadużyciu prawa służebności popełnione zostało takie przestępstwo lub wykroczenie, które nie podlega atrybucyi sądu gminnego, to sąd gminny wydaje wyrok pod względem niewłaściwości do rozpoznania téj sprawy i odstępuje takową sądowi cywilnemu lub kryminalnemu, gdzie nadanym jéj będzie bieg dalszy, stosownie do ogólnych przepisów postępowania sądowego.

23) Władze sądowe przystępują do rozpoznania i zawyrokowania spraw wynikłych z powodu naruszenia lub nadużycia praw służebności, nie inaczéj, jak za poprzednią decyzyą komisarza, stosownie do art. 14, albo też sądu gminnego, stosownie do art. 22 przepisów niniejszych.

Oryginał przepisów podpisany został przez prezesa i członków Komitetu Urządzającego 13 (25) marca 1870 r.

Rosya.

Wiele bardzo gmin W. Ks. Finlandzkiego podało petycyę do cara, prosząc o zmianę ustawy prasowej, która poddając prasę pod samowolę administracyi, zagłusza głos prasy i grozi zupełnem zabiciem dziennikarstwa. W odpowiedzi na petycye odpowiedział car reskryptem do jenerał-gubernatora Finlandyi hr. Adlerberga, „że nie uważa za potrzebne zwracać na nie uwagi, gdyż obecny stan prasy finlandzkiej zupełnie odpowiada wymaganiom miejscowym“. Dalej, że Finlandya posiada sejm i nie ma potrzeby w inny sposób jak za pośrednictwem sejmu wyrażać uwag o potrzebach zmian w ustawodawstwie.

Do reskryptu dołączono objaśnienie od sekretaryatu stanu W. Księstwa w którem powiedziano: „Car ze szczególnem zdziwieniem dowiedział się o wydrukowanych w gazetach finlandzkich petycyach, które jeszcze nie były mu przedłożone i o których wie tylko ze słyszenia. Taki rodzaj postępowania jest beztaktowny, i godny potępienia ze wszelkich względów. Car dowiedział się również, że pomienione dzienniki uderzają na postępowanie zarządu finlandzkiego w sprawach prasowych, chociaż zarząd w swych czynnościach ściśle się stosował do prawa, i przeciwnie zasługuje na pochwałę za sumienne i niewzruszone spełnienie obowiązku, przepisanego przez przysięgę służbową i uczucia wierno poddańcze. Car ubolewa, że w kraju, w którym w ogóle panują dobre, uczciwe i rzetelne poglądy, istnieje partya widocznie stawiająca sobie za zadanie podburzanie umysłów przez gazeciarskie artykuły, nieprzyzwoite w obecnym stanie rzeczy. Ale Car wyraża nadzieję, że osoby zajmujące publiczne stanowiska, w całkowitem poczuciu swych obowiązków, bez wątpienia wstrzymają się od wszelkiego współudziału w agitacyi i podpisywaniu petycyi, zupełnie przeciwnych widokom rządu.“

Zdaje się zatem, że zamiarem rządu jest kontrola jeszcze ściślejsza dzienników i większe prześladowanie zasad postępowych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 maja. W sobotnim numerze *Czasu* zrobiliśmy wzmiankę o coraz więcej rozpowszechnianym w Paryżu nowym sposobie oświetlania za pomocą „tlenku wodoru“ (*hydro-oxygenium*). Światło wydobywane przez palenie się połączonych ze sobą tlenu i wodoru, nie było dotychczas używane z powodu swej kosztowności. Dopiero p. Tessier du Motay wynalazkiem swoim wydobywania tlenu z powietrza atmosferycznego zapewnił możność używania tego światła na codzienną potrzebę. Odznacza się ono wielką siłą, czystością i łatwością zaprowadzenia przyrządów, oraz zastosowania go w każdem miejscu, a wreszcie taniością.

Otóż właśnie, gdy Kraków cierpi na brak czystego gazu do oświetlania, otrzymując z fabryki tutejszej gazowej światło brudne, czerwone, a niezmiernie drogie; gdy komisya wyznaczona do ocenienia wszystkich tych grzechów wcale się nie spieszy, a lata mijają bez zadosyć uczynienia tym skargom, pożądaną będzie wiadomość, że możemy mieć i w Krakowie światło nowego rodzaju. Jutro bowiem we czwartek zamierza produkować się wieczór z tem światłem p. Zygmunt Sawiczewski w aptece ojca swego „pod Słońcem.“ P. Sawiczewski mieni się być ajentem stowarzyszenia paryskiego, które ma firmę: „Société des gaz oxygène et hydrogène; Tessie du Motay et Cie, rue Laffitte, 44, à Paris“, które wydało objaśnienie cen i korzyści światła swego wyrobu. Towarzystwo to zaprowadziło już oświetlenie tego rodzaju w *hôtel de ville* w Paryżu, a wiadomo nam, iż odznacza się tam światło niezwykłą białością, bo pozwala nawet rozeznawać barwy, jak przy świetle dziennem i w obec którego gaz paryski mimo że czysty, ciemnieje. Gaz zwykły kosztuje w Paryżu w jednym płomieniu motylowej formy, konsumującym 140 litrów na godzinę $4\frac{1}{5}$ centimów, licząc po 30 centimów za metr sześcienny gazu, gdy takiegoż stopnia światło otrzymuje się a o wiele bielsze za nałożeniem palnika z cyrkonu i dodaniem wodorodu, razem $2\frac{1}{10}$ centów, a mianowicie 16 litrów tlenu 1,12 i 28 litrów gazu wodoro-węglanego 0,98 cent. W wielkiej konsumcyi oszczędność ta dochodzi do trzech czwartych. Oświetlanie pomienione ma i tę zaletę, że nie potrzeba do niego szklanych cylindrów, gdyż płomień nie migoce, tudzież gdy gaz zupełnie się wypala, przeto nie pozostaje ani kopeć ani woń nieprzyjemna; wreszcie gdy znacznie mniejsza ilość płomienia daje większe światło, przeto zmniejsza się wielce niedogodność zbytecznego gorąca w lokalach oświetlanych w ten sposób. Otóż jutro wieczór będzie można naocznie przekonać się o korzyściach tego światła.

— Wczoraj odbył habilitacyę na docenta literatury polskiej w uniwersytecie Jagiellońskim Dr Adam Bełcikowski, docent dawniej tegoż przedmiotu w Głównej Szkole warszawskiej. Prelegent wziął za zadanie poemat „Konrad Wallenrod“. Mówił gładko i potoczysto, lecz sam przedmiot już rozbierany i zgłębiony tylokrotnie, nie mógł mu dostarczyć żadnej nowej nieznanej strony. Dziekan prof. Dr Karliński objawił mu zadowolenie grona profesorów.

— Ciemny skrzypek Rossi, o którego grze już wspomnieliśmy, da się słyszeć w piątek wieczór w Resursie mieszczańskiej w koncercie przy towarzyszeniu fortepianu. Gra jego pełna fantazyi i ognia, przypomina szkołę Paganiniego.

— W poniedziałek, 30go b. m. odbędzie się w Ogrodzie strzeleckim loterya fantowa na korzyść ubogich pod opieką Towarzystwa Św. Wincentego à Paulo zostających. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

— Pocieszny zdarzył się przed kilku dniami wypadek w okolicy. Dziewczyna wysłana pod strażą sługi miejskiego z Podgórza do miejsca swego urodzenia, nakłoniła swego dozorcę, że oboje wstąpili po drodze do karczmy, i tam sobie podochocili, to jest dziewka spoiła obrońcę bezpieczeństwa publicznego, a sama tyle tylko wypiła, żeby sobie dodać odwagi. Spojonego rozebrała zupełnie i wdziawszy na siebie odzież jego urzędową, przewiesiwszy pałasz, dla niepoznaki ubrała rycerza w spodnicę i zostawiła w spokoju, żeby się wyspał. Jak powrócił sługa miejski do Podgórza, czy w zapasce lub inaczej, nie wiemy, ale nowoczesna amazonka znikła bez wieści: może pod tarczą urzędowego swego charakteru, jaki jej dał mundur i pałasz, szuka szczęścia po świecie.

— Dr Majer prezes Towarzystwa naukowego krakowskiego, w jednej z konferencyj wyliczył statystykę autorek i artystek w Polsce. Badania jego sięgają od wieku XIV a kończą się z rokiem 1857. Wymownie tu mówią same liczby. Kobiet malarek było 37, muzyce i kompozycyi poświęciło się 116. W literaturze wyliczył Dr Majer 333 imion kobiecych. Z tych 227 należy do obecnego wieku. Ta liczba rozdziela się w ten sposób: tłumaczących z obcych języków było 70, poetek 85, powieściopisarek 56, pracujących na polu pedagogii 39, autorek biografij i pamiętników 18, autorek pism religijnej treści 16, autorek opisów podróży 14, autorek praw technologicznych 9, autorek satyr i krytyki 7, autorek dramatów 6, autorek dzieł politycznych 5, autorek dzieł ściśle naukowych 4, autorek dzieł filozoficznych 3. Z autorek obecnie żyjących lub niedawno zmarłych wyliczamy następujące imiona: w teologii: hr. Dyoniza Poniatowska, autorka obszernego katechizmu potwierdzonego przez Rzym i wielu pism historyczno-religijnych; w filozofii: Eleonora Ziemięcka, Sabina Grzegorzewska; w historyi: Tekla Wołowska, Bibianna Moraczewska, Regina Korzeniowska, Aleksandra Borkowska; w pedagogii: Z Tańskich Hoffmanowa, Paulina Kraków, Julia Goczałkowska, Teresa Brzezińska, Felicya Wasilewska, Karolina Wojnarowska, Luyna Mieroszewska, Karolina Nakwaska, Kucyna Ćwierczakiewiczowa; w opisach podróży: Ewa Felińska, z Gedrojców Rautenstrauchowa; w poezyi; Narcyza Zmichowska, Jadwiga Sosniewska (Deotyma), Gabryela Puzynina, Marya Ilnicka, Józefa Prusiecka, Antonina Machczyńska, Walentyna Trojanowska; w powieściopisarstwie i publicystyce: Z Krajewskich Nakwaska, z Krasińskich Jaraczewska, Paulina Wilkońska, Walerya Morzkowska, Małecka, Julia Janiszewska, Sadowska (Zbigniewa), Aniela Walewska, Józefa Szmigielska, Katarzyna Lewocka, Zofia Węgierska, Zofia Naplińska, Prażmowska, Kamocka.

(*Bibl. Wasz.*)

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wczoraj wieczór już po odbiciu dziennika doszedł nas z Pesztu od naszego korespondenta telegram, który potrzebował pięciu godzin z okładem, aby się dostać do Krakowa. Doniesienia jego zgadzają się z tem co nam piszą z Wiednia, mianowicie o zapatrywaniu się hr. Andrassego na obecne położenie w Przedlitawii. Telegram ten brzmi:

Peszt 24 maja godz. 12 m. 25. Krótki artykuł w *Pesther Loyd* pochwala nową wycieczkę Andrassego do Wiednia jako spowodowaną interesami Węgier, które są wmieszane w kryzys austryacką. Upatruje on rękojmię żywotnego rozwoju konstytucyi austryackiej w zgodzie między Niemcami i Polakami, sprowadzonej przez koncesyą dla Galicyi na drodze konstytucyjnej. Położenie to odpowiada położeniu Kroacyi. Hr. Andrassy jedzie dziś wieczór do Wiednia. *Buda-Peszti Közlöny* ogłasza nominacyę p. Lonyaya na wspólnego ministra skarbu, a p. Kerkapoly na ministra węgierskich finansów.

Wiedeń 25 maja. *Fremdenblatt* donosi: Nowe wybory do sejmów mają się odbyć 20go czerwca. — Deputacya z Pogranicza wojskowego, która zamierzyła podać petycyę przeciw zrobieniu z Pogranicza prowincyi, nie była przyjętą przez Cesarza. — Książę Gramont przybył tu wczoraj wieczór, a dziś na uroczystem posłuchaniu przyjmowany będzie przez Ceszrza, i wręczy listy odwołujące go z posady poselskiej.— *Presse* donosi z Gradcu, że hr. Potocki oświadczył burmistrzowi miasta Gradcu, iż rząd pragnie, aby z nowych wyborów wyszło jak najwięcej kandydatów barwy Rechbauera.

Wiedeń 25 maja (*prywatna*). Wczoraj w nocy na konferencyi u hr. Potockiego, Polacy, wyjąwszy Smolki, wszyscy wyrażając osobiste przekonanie, oświadczyli się za udziałem Galicyi w Radzie państwa. Hr. Potocki przyobiecał żądania autonomiczne zaspokoić. Polacy wyrazili gotowość poparcia i obiecali otoczyć Potockiego pełnem zaufaniem, prosząc przytem, aby o ile możności pozyskać Czechów. Na dzisiejszéj konferencyi ministrów mają być rozbierane administracyjne żądania obecne Polaków.

Florencya 25 maja. Izba deputowanych rozpoczęła wczoraj obrady nad środkami finansowemi tyczącemi się armii. Minister wojny zezwolił na zmniejszenie budżetu o 15 milionów.

Madryt 24 maja. Pod Gibraltarem złoczyńcy pochwycili czterech Anglików.

Lizbona 24 maja. Następujący będzie prawdopodobnie skład nowego gabinetu: Saldanha prezes i minister wojny; biskup z Vizeu, spraw wewnętrznych; Carvalho, robót publicznych; Anila (może Avila *Red.*) spraw zagranicznych; Saraiba, skarbu; Androle, marynarki.

Kursa. Wiedeń 25 maja godz. 2 minut 55. — 5% zjedn. dług państwa bankn. 60.25. — zjedn. dług państwa w srebrze 69.75. — Losy z r. 1860 96.10. — Akcye banku 719. — Akcye kredytowe 254.80. — Londyn 123.65. — Srebro 121.25. — Dukat —.—. — Lombardy 191.20. — Losy z roku 1864 119.75. — Akcye franco-austr. 119.75. — Napoleony 9.85½. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 233.50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 204.50. — Akc. kol. północ.-wsch. 164.25. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 109.—. — Akcye banku jenerąl. 86.50. — Renta w srebrze 69.50. — Oblig. indemniz. gal. 74·30. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 113·50. — Akcye anglo.-banku 325·50. Akcye kol. rządowej 400. — Akcye kol. siedm. 169·50. — Akcye kol. Rudolfa 166·50. — Akc. kol. Pardubic. 174·50. — Akcye kol. północ. 225·50. — Tramway 210·25. — Akcye banku budowy 71·25. — Akcye kol. wschod. 94·50. — Akcye kol. Alföld. 172·50. — Akcye banku anglo-węgierskiego 95·50.

Z powodu rozsypania się trzeciéj stronnicy „Czasu“, zamieszczamy dziś tylko ostatnie telegramy, jutro zaś rano o 8méj otrzymają pp. Prenumeratorowie uzupełnienie dziennika w osobnym dodatku.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR.
Antoni Kłobukowski.

---

obudzać nielada konkurencyę do swojej rączki, tem więcej, że mając dar podobania się, wiedziała o nim, i używała go z pewnym rodzajem inicyatywy, który dawniej nazywano kokieteryą.

Można sobie wyobrazić, jaki nawał był wzdychających do rączki Gryzeldy; wszystkie Witoldy, Adasie, Alfredy, Stasie, Janusze, do tego jakiś Włoch i Anglik, wszystko znane figury ze sceny w rolach pierwszych kochanków, stawili się na to sercowe *steeple chease*, a raczej *mât de cocagne*, usiłując wedrzeć się na sam szczyt po tem zdradliwie gładziuchnem drzewie, z którego spadali jeden po drugim, dostając w zamian za swoje mozoły różnego kalibru kosze i koszyki, odpowiednio do wartości każdego aspiranta.

Mówiąc bez przenośni, każdy z tych kawalerów starał się trafić do serca okrutnej, różnemi sposobami, na jakie go stać było; ten pięknie rozprawiał o miłości, ów deklamował wiersze wrzące namiętnością, inny oczyma mówił i tylko wzdychał, inny szukał zgubionych kluczyków z narażeniem życia własnego — w żabińcu... a każdy coś aportował czy chustkę, czy parasolik, czy jaką bądź fraszkę naeżącą do ubóstwionej.

Wnosząc ze wszystkiego dwór w Rydwanowie, siedlisku Gryzeldy, musiał mieć wiele podobieństwa z Świątynią Nudów. Gdzie sama Heroina zimna jak amfibia, a około niej rzesza adoratorów z gorejącemi sercami, tam niezabawna rozmowa dla obojętnego gościa niewtajemniczonego w język zakochanych, tam nawet i aktorowie nie bardzo zajmują. Należąc bowiem do kategoryi nieszczęśliwych, nie budzą tego politowania, jakie w sercach dobrze umieszczonych obudza każde inne nieszczęście. Kochankowie, których łączy wzajemność, ci tylko bywają interesującymi tak w rzeczywistem życiu, jak w romansie jak na scenie. Ci zaś, którzy doznali rekuzy, a jeszcze wieszają się oko ło przedmiotu ubóstwienia, w nadziei, że go podbiją w dłuższym lub krótszym terminie wytrwałości heroicznej, a często i bez nadziei, dosyć kroją na śmieszność, jeżeli nie nudzą do nieznieśienia.

Zdaje się, że autor umyślnie wyprowadził na scenę ten tłum zakochanych i starających się, żeby defilując przed Heroiną, nasuwał jej temat do definicyi różnych rodzajów miłości, i charakteru i usposobień kandydatów do stanu małżeńskiego. Woda to na młyn panny Gryzeldy, która i ustnie i pisemnie składa egzamin na doktora dyalektyki sztuki kochania. Czytelnik trochę zanadto pływa w tych subtelnościach odcieni odcieniów uczuć, i nie może sobie dać rady z tą wrafinowaną kazuistyką która nietylko jest treścią dramatycznych scen powieści, ale jeszcze powtarza się w listach z powtórzeniem znanych już okoliczności, co przypomina fredrowskie: „A słyszeliście?“ — Słyszeliśmy — „A więc posłuchajcie“.

Ale pomijam już stronę literacko-architektoniczną tego utworu, która ma i wiele zalet i tyleż niedostatków; idzie mi głównie o sam pomysł i charaktery; dlatego muszę wracać do ogniska, to jest do panny Gryzeldy, która zdaje się, że powinna już znaleźć godny siebie egzemplarz w księciu Hieronimie, stojącym także w rzędzie kandydatów w tych gronach na miłosnem polu.

Autor uposażył go z tą samą hojnością co i Heroinę; jest więc i bohater, a nawet bohater, który wcale się udał, bo sympatyczny, o wiele sympatyczniejszy niż sama Heroina, dla której, powiem nawiasem, wątpię, czyby tak tracono głowy i serca, gdyby nie była zlepkiem wyobraźnej pianki, a istota z ciałem i kośćmi. Panna Gryzelda jako kwintesencya jakiejś salonowo-transcedentalnej miłości, może być znośną w romansie — ale jako rzeczywistość byłaby to zagadka, jedna z tych zagadek towarzyskich, których rozwiązanie podaje się na ucho.

Ten książę Hieronim, chociaż mu wybredna panna zarzuca dumę i zakochanie się w swojej książęcej osobistości, bynajmniej nie pokazuje tego w całem swojem postępowaniu. Owszem to prawdziwy *princeps juventutis*, o którym każda Ofelia mogłaby powiedzieć:

Myśl mędrca, miecz rycerza, godność księcia,
Nadzieja ludu, kwiat ojczyzny naszej,
Zwierciadło sztuki, wzór dobrego smaku,
Cel wszystkich spojrzeń....

Ale panna Gryzelda nie Ofelią; ona ma jeden zmysł wynalezienia strony ujemnej, w czem zupełnie podobna do tego anatomisty, co szukając jakiegoś nerwu, całe ciało na kotlety pokraje. Jest przytem bardzo obraźliwa: lada niebaczne słówko, pochwycone z ust jakiego z konkurentów, gubi go na zawsze w jej opinii i motywuje danie odkosza. Powieść mogłaby nosić tytuł *Odkoszomania*, gdyby się dała przerobić na komedyę.

W rzeczy samej czytelnik uważając Gryzeldę za istotę zagadkową, której nie wystarcza nawet taki fenix jak książę Hieronim, posądza ją, że żywi skłonność do Witolda, który się dawniej starał o jej rękę, lecz obdarzony koszem, pokochał się w Irenie i wstąpił w złote jarzmo małżeńskie; w życiu bowiem kobiet i mężczyzn trafiają się takie kaprysy, że kiedy zajdzie nieprzełamana przeszkoda, wtenczas właśnie obudza się najgwałtowniejsze uczucie. Można więc było bez obrazy honoru posądzać Gryzyldę, że skrycie kocha Witolda, chociaż on już do innej należy, tem bardziej, że Witold pozostał wiernym pierwszej skłonności, co nawet o śmierć przyprawiło jego żonę, która poznała się na tem, rozpaczając, że ją kocha „po trochu“. Widać, że i książę Hieronim wpadł na podobną myśl i z całą otwartością, gdy mu powtórnego dawała odkosza, rzucił podejrzenie o skrytą skłonność dla Witolda.... Gryzelda jakby czekała tylko okazyi, dla pozbycia się prawdziwie w niej zakochanego księcia, wybuchła olimpskim gniewem, i wielkie szczęście, że lokajom nie kazała go za drzwi wyrzucić, tylko sama wyszła z pokoju.

Na tej scenie mającej zrobić mocny efekt — ale nie robiącej żadnego, bo w pannie Gryzeldzie przyzwyczailiśmy się od samego początku widzieć fabrykantkę koszyków — Heroina wyjeżdża do Rzymu pokutować za grzechy żywota; w *Sacré Coeur* odprawia rekolekcye, ażeby potem bywać w salonach i spotykać swoich konkurentów pożenionych z kobietami, które, jak utrzymuje, nie warte nawet jej małego paluszka.... Zdania tego jednak trudno podzielać z panną Gryzeldą; każda bowiem z tych kobiet mogła kochać, miała serce na swoiem miejscu, kiedy u niej trudno go dopatrzyć.

Możnaby podejrzywać, że autor powieści nie inny miał cel w zaprezentowaniu nam tej fenomentalnej Gryzeldy, tylko żeby mu to otwierało szerokie szranki do roztrząszania kwestyi serca w stanie różnej temperatury, i pod rozmaitym kątem oświecenia, aby z jego obserwacyi psychologiczno-meteorologicznych mogły korzystać panienki na wydaniu, i nauczyć się poznawać stopień ciepła, szczerość intencyi itp. panów konkurentów. Czy skorzystają z tej nauki, więcej niż z starego ludowego krakowiaka:

Nie przebieraj panno, zebyś nie przebrała,
Żebyś za kanarka wróbla nie dostała....

nie śmiałbym utrzymywać,..... Tak samo, jak nie wiem co zrobi ze sobą panna Gryzelda, gdy wróci do Rydwanowa. Czy na końcu zdecyduje się osiąść na koszu, czy też może wpadnie na jeden pomysł, jaki już praktykowały wybredne Gryzeldy?.... sposób śliczny w teoryi: oto czcicielka ideału wybiera sobie niedoświadczonego wyrostka i oddaje mu rękę w nadziei, że pod okiem czułej małżonki wychowa się marzona doskonałość.... W praktyce zawodziło to najczęściej; i bardzo słusznie: natura mści się za chorobliwe przeciw jej logice wybryki.

Dodatek do Nru 120 „CZASU“ z dnia 26 maja 1870 r.

Gwiazdka Cieszyńska ogłasza następującą petycyę:

Do Jego Ekscellencyi ministra hr. Alfreda Potockiego!

Wszystkie prawie kraje rakuskie, niezadowolone z obecnego systemu, wezwane są, aby przez swych mężów zaufania wyraziły swe żądania i potrzeby w toczącej się ugodzie, celem stałego i zaspokającego ukonstytuowania monarchii. O naszym Szlązku tylko niema dotychczas mowy w tej ugodzie.

Lecz Szląsk, a w szczególności księstwo Cieszyńskie, ma także swe życzenia i potrzeby. Kiedy o niem dziś przemilczają, zdawałoby się, iż to dla tego, ponieważ nie stawiało takiej opozycyi, jak Czesi, Polacy, Słowieńcy, Tyrolczycy.

Jeżeli cieszyński sąd obwodowy przez usta swego prezydenta, p. Pospischilla, publicznie oświadczył się, że jest „niemieckim sądem“;

jeżeli jest prawdą, iż wbrew konstytucyjnej zasadzie równouprawnienia, istnieje osobne rozporządzenie ministeryalne dla Szląska, nakazujące urzędowanie niemieckie w Szląsku;

jeżeli wszyscy urzędnicy państwa i profesorowie złożyli przysięgę na konstytucyę, a artykuł XIX ustawy zasadniczej z d. 21 grudnia 1867, o równouprawnieniu narodowości, pomimo tego nie został przeprowadzony;

jeżeli w sejmie szląskim w skutek niesprawiedliwej ordynacyi wyborczej, ludność polska nigdy nie może być należycie zastąpioną;

jeżeli w urzędach, sądach i szkołach w ogóle niemczyzna panuje;

przecież nie dowodzi to, że polska ludność na Szląsku zgadza się na to wszystko.

Lud polski na Szląsku jest potulny, znosi pokornie i to, od czego już nawet według dzisiejszej konstytucyi miał być uwolnionym. Ale mimo to pragnie on, żeby i jemu zadość uczyniono.

Gdyby sądzono, że lud szląsko-polski nie objawiał żadnej opozycyi, wskazujemy na liczne deputacye, petycye i zgromadzenia, które także są opozycyą, choć najumiarkowańszą.

Wyrażamy tedy pragnienie szląskich Polaków, aby na obecne konferencye ugodowe także pozwanymi zostali ich mężowie zaufania, którzyby ich życzenia i potrzeby wypowiedzieć potrafili.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 maja wieczór. Pierwszy raz od istnienia naszego dziennika zdarzył się dziś wieczór przypadek, że idąca na prasę trzecia stronnica dziennika, usunęła się i upadła, przez co cały skład jej rozsypał się; uzupełniwszy dwie stronnice już gotowe ostatniemi depeszami, dajemy dziś w osobnym dodatku trzecią stronnicę.

— W sobotę odbędzie się w Towarzystwie „Postęp“ widowisko teatralne przez amatorów. Program przedstawienia jest: „Ulicznik Warszawski“ komedya Wieniarskiego, deklamacya: „z pod Choronei“ wiersz Bałuckiego, i komedya Fredry „Nikt mnie nie zna“.

— Zakład wód mineralnych przy plantacyach od ulicy Gołębiej, urządzony niegdyś przez Walerego Wielogłowskiego, przeszedł na własność p. Krokiewicza, który go zaopatruje w wszelkiego rodzaju naturalne wody mineralne dla użytku osób chcących pijać wody na przechadzce bez noszenia z sobą kamionek lub butelek i kubków.

— Dnia 21go b. m. odbyło się uroczyste pobłogosławienie nowo założonej szkoły wiejskiej w Toniach w powiecie krakowskim, własności p. Franciszka Paszkowskiego, która postawioną została wspólnie przez gminę i obszar dworski. Aktu pobłogosławienia dopełnił X. Sosnowski, kan. kat. krak., prof. Uniw. Jag., proboszcz parafii Św. Anny, do której przez filię w Zielonkach Tonie należą, i w mowie inauguracyjnej dziękował parafianom za wzniesienie tej szkoły, oraz zachęcał ich do dobrego wychowywania dzieci po za szkołą.

— Jeden z dzienników krajowych zrobił króla Ludwika Portugalskiego królewiczem, a ojca jego Ferdynanda, tytularnego króla, a dawniej rejenta podczas małoletności tego drugiego syna swego, królem rzeczywistym.

— D. 20 maja w południe zapalił się most drewniany na rzece Moskwie w mieście Moskwie, którego właśnie naprawę kończono i zupełnie zgorzał. Przyczyny tego pożaru nie wyśledzono, lecz zadziwiać może, iż pożar powstał nie w jednem tylko miejscu.

— Naczelny dyrektor poczt w Paryżu Vandal zraniony został d. 22 b. m. niebezpiecznie w lasku bulońskim przez spłoszonego wierzchowca i doznał wstrząśnienia mózgu.

— Pruska fregata pancerna „Fryderyk Karol“ osiadła 15go b. m. na mieliźnie w pobliżu wyspy duńskiej Laaland i straciwszy śrubę ledwie została wyciągniętą przez inny statek. Dziewięćdziesięciu marynarzy, którzy się na niej znajdowali i płynęli do Anglii, odpłynęli innym okrętem.

— Dnia 24go maja pochmurno, wieczorem pogoda ale chłodno. Termometr od + 16°.5 spadł na + 6°.6 R. Barometr opada; dnia 25go maja o godzinie 6ej rano stan jego był 330·98, termometru + 5°.4 R. Wiatr północny zimny.

— We czwartek dnia 26go maja *Święto*, Wniebowstąpienie Pańskie i Śgo Filipa Nereusza; w piątek dnia 27 maja, Śgo Jana papieża.

TEATR. Jeżeli głębokie często zawiłe myśli wielu znakomitszych utworów, czynią je mniej przystępnemi dla szerszego koła publiczności, to sfera, w jakiej się obraca akcya wczoraj przedstawianego dramatu, należy z pewnością do tych, jakie powszechnem się cieszą zrozumieniem. Jakkolwiek smak dzisiejszego społeczeństwa może być zepsuty nawyknieniem do drastycznych scen, do obrazów działających więcej na nerwy, niż na serce, to wszakże każdy miał swe poezyi chwile i ocenić potrafi prawdę i prostotę uczuć dwóch serc bijących jedynie dla siebie. W *Romeo i Julii* Szekspir mistrzowską ręką wyrzeźbił postacie kochanków, i prosty ten temat powikłał zręczną intrygą, stanowiącą tło do dramatycznego rozwiązania. Nie dziw też, że sztuka wczorajsza ściągnęła wielu amatorów do teatru, a większa jeszcze, niźli autora dramatu, zasługa w tem była artystki przedstawiającej rolę Julii. P. Modrzejewska pierwszy raz w Warszawie na swój benefis grała Julię, i krytyka warszawska nie znalazła dostatecznych pochwał dla artystki. Niezawodnie Julia należy do najznakomitszych utworów p. M., szczególniej też sceny, jak ta, w której się dowiaduje z ust mamki o zabiciu Tybalda, i ta, w której zażywa usypiający trunek, są prawdziwemi arcydziełami jej talentu. Deklamacya, ton głosu i wyraz twarzy artystki zmieniający się za każdym słowem, wszystkie ruchy tak naturalne i estetyczne, że nie można nic dodać ni ująć do stworzonego przez p. M. obrazu. Scena na balkonie i pożegnanie z Romeem, jak cała postać Julii, równie wykornie pojęte i oddane; jedynie radzićbyśmy mogli unikania w deklamacyi śpiewnego tonu, który niekiedy osłabia wrażenie naturalności, jaką przywykliśmy podziwiać w grze p. Modrzejewskiej. W roli Romea p. Ładnowski (syn) najlepiej oddał sceny namiętne, a gdyby artysta pamiętał ciągle, że jest na scenie, toby zdołał bezwątpienia zachować właściwą miarę w uczuciach i delikatność w wysłowieniu, konieczną dla przywiązania publiczności do tej postaci. Scena w mieszkaniu O. Lorenza była odegraną z prawdziwym talentem, a powiedziećbyśmy tosamo mogli o całej roli, gdyby zamaszyste ruchy, czasami nawet wcale nieestetyczne (jak np. zaniedbane siedzenie na sofie przed pożegnaniem) nie odejmowały świetności wystąpieniu. p. Ł. jest bardzo dobrym artystą, i mamy prawo wymagać od niego wykończonej gry, tem więcej, żeśmy go widzieli w podobnych rolach jak w Miłości i Intrydze Szyllera szczęśliwie pokonywującego czynione mu tutaj zarzuty. Z innych ważniejszych ról, a wspominamy tylko o wybitniejszych postaciach, p. Benda Feliks z wielkiem zrozumieniem przedstawił Mercutia; mniej dobrze wypadła rola Marty, z powodu przesadnej trywialności nie leżącej w jej charakterze. Marta jest kobieta prosta, trochę śmieszna, ale pełna uczucia i szczerze przywiązana do Julii. Nie godzi się z Marty robić pośmiewiska dla galeryi. Hr. Parys dostał się dobremu artyście, ale nie odpowiadał rodzajowi jego talentu, to też postać ta straciła na wybitności. Prawdziwą zawadą była trudna rola O. Lorenza. Przedstawiający ją aktor mówił takim głosem, że najpatetyczniejsze sceny wzbudzały uśmiech na licach słuchaczy, a przecież ruchy zdradzały nawet zdolności u artysty, i nie wątpimy, że powinien posiadać możność zmienienia sposobu mówienia na właściwszy. W ogóle w dramacie, które zapełniają dwie główne postacie, uwaga najwięcej jeźli nie wyłącznie na nie była zwrócona; a dopóki Julią jest p. Modrzejewska, można być pewnym powodzenia, gdyż znakomity talent tej artystki, nigdy może świetniejszemi nie płonie barwy, jak właśnie w tej roli. Julia p. M. jest ideałem głębokiego i namiętnego uczucia, żaden rys tego pięknego charakteru nie uszedł uwagi artystki. Wszystkie role p. M. są wykończone, ale Julię mogą inni aktorzy brać za wzór doskonałej gry i sumienności opracowania. Nie dziwiłoby nas, gdyby p. M. rolę Julii poczytywała za swoje *chef d'oeuvre* sceniczne.

Sprostowanie:

W artykule Clementa o Matejce (kronika wczoraj) zaszła omyłka druku w wierszu 32; zamiast: „Niepodobna patrzeć na ten obraz bez poczucia zarazem tegoż urojenia,“ powinno być: „wrażenia.“

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 25 maja.

W dniu dzisiejszym odbyło się pierwsze walne zebranie akcyonaryuszów *„Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie.“* Zagaił takowe w nieobecności prezesa rady zawiadowczéj hr. Adama Potockiego wiceprezes tejże rady p. Aleksander Makowski i wyjaśnił zasady, jakie kierowały radą zawiadowczą i dyrekcyą przy prowadzeniu interesów, a zarzut bezczynności banku dla sprowadzenia podwyżki akcyj bankowych, słusznie poczytał mu za zasługę. Następnie jeden z dyrektorów hr. Henryk Wodzicki odczytał sprawozdanie z czynności banku, z którego podamy następnie niektóre ważniejsze daty; ale pozwolimy sobie już tu zwrócić uwagę na małe stosunkowo koszta założenia banku, tylko 3,055 złr. wynoszące, przy kosztach urządzenia 15,010 złr., oraz na nizkie wydatki na administracyę dochodzące zaledwie do 15,677 złr. Ogólny czysty dochód jako zysk akcyonaryuszów wykazany jest na 61,405 złr. Stosownie do wniosku rady zawiadowczéj, bilans czynności podany zostanie na przyszłem walnem zebraniu za cały czas działalności banku od założenia aż do końca grudnia b. r., zgromadzenie zaś uchwaliło upoważnić radę do tymczasowego wypłacenia na rzecz dywidendy, odpowiedniéj do zysków przewidywanych kwoty. Następnie zgromadzenie przystąpiło do wyboru nowych członków rady zawiadowczéj w miejsce ustępujących. Wybrani na nowo zostali ustępujący, a mianowicie, na 65 głosujących wyobrażających ogólną liczbę 562 głosów, wybrano: Hr. Ad. Potockiego 501 głosami, p. Henryka Kieszkowskiego 470 głosami i p. Gustawa Löbensteina 376 głosami. Na tem posiedzenie zamkuięto.

Biała 21go maja.

Pszenica 4·70, żyto 3·35, jęczmień 2·65, owies 2·35, kukurudza 3·—, groch 4·40, bób 3·—, soczewica 4·50, proso 5·20, tatarka 5·—, ziemniaki 1·28, siano od 2·50 do 3·—, słoma od 2·— do 2·50, wełna od 56 do 100 złr., drzewo twarde 10·—, miękie 7·60, funt mięsa 24½ cent., koniczyna 34·—.

Robotnik dziennie 80 centów.

Stary Sącz 21 maja.

Pszenica 5.—, żyto 3·60, jęczmień 3·20, owies 2·50, groch 3·40, bób 3.50, tatarka 2·50, proso 3·—, ziemniaki 1·60, rzepak 6·—, koniczyna 26·60, siano 1 90, słoma 1·10, drzewo twarde 6·50, miękie 4·—, mas okowity 1·—, masła 1·20 funt mięsa —·16.

Przyjechali do Krakowa od 24go do 25go maja.

HOTEL DREZDEŃSKI: P. Seidel budowniczy z Gogolina, Ludwik Bogacki z Krzeszowic, Ludwik Rulikowski z Galicyi, Aniela Rościszewska z Rosyi, Józef Zmijewski z Wołoszczyzny, Jan Kruk z Wiednia, Józef Unger z Warszawy.

HOTEL POLLERA: F. Rymarski ze Żywca, Michał Tarinow jenerał rosyjski z Razańska, H. Stenzl z Prus, Julia Kałuska wł. dóbr z Zegartowic, H. Bismer kupiec z Biały, G. Langenbeck kupiec z Paryża, Jan Szerota z Galicyi, J. Dochol oficer z Ołomuńca, J. Frenkl kupiec z Przemyśla, Władysław Roszkowski z Brykoni, H. Schore z Prus, A. Timoteusz z Prus, Adam Uznański właściciel dóbr z Galicyi, Ludwik Zeiszner prof. uniwer. z Warszawy, Józef Michałowski właśc. dóbr. z Witkowic, Maurycy Reichman kupiec z Czech, G. Dreszke kupiec z Lipska, August Weber ksiądz wojskowy z Tarnowa, M. Rabe kupiec z Wiednia.

HOTEL SASKI: Józef Grodzicki z Galicyi, Stanisław Jordan właściciel dóbr z Zahajpola, Władysław Gołębiowski z Kongresówki, Edward Micewski z żoną i córką właściciel dóbr z Galicyi, Filip Laurent inżynier z Paryża, Edward Dworski Dr med. z gub. Podolskiej, Stanisław Polanowski z Galicyi, Rozalia Żydoszowa z córkami z Warszawy, hr. L. Przezdziecka z córkami wł. dóbr z Kongresówki, J. Chylińska z familią właścicielka dóbr z Rosyi.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Brukselła 23 maja. Wybory do rad prowincyonalnych wypadły w duchu liberalnym.

Paryż 23 maja. Na posiedzeniu Ciała prawodawczego rząd postawił wniosek do ustawy, naznaczającej roczną płacę senatorów na 15,000 fr.

Paryż 24 maja. W tej chwili (godz. 9 rano), rozpoczyna się przed Cesarzem przegląd wojsk paryskiej gwardyi narodowej. Między Ollivierem a komitetem plebiscytowym, który zamierzył zamenić się w komitet stały (przewodniccy mu książę Albuféra), przyszło do rozdwojenia.

Paryż 24 maja. Laboulaye został i dziś wygwizdany podczas odczytu w Sorbonie, i nie mógł go dokończyć. *Rappel* twierdzi, że Laboulaye, St. Marc Girardin (a zatem nie Emil) i Prèvost-Paradol odmówili wejść do senatu. Dzisiejsze posiedzenie senatu było bardzo burzliwe.

Londyn 23 maja. Wyszedł trzeci poczet dokumentów o zajściach w Grecyi. Jest w nim depesza Clarendona do Elliota w Stambule, nakazująca mu udać się do Aten, aby objawić królowi i ministrom boleść i oburzenie rządu i narodu angielskiego. W odpowiedzi swojej Elliot mówi, że król Jerzy głęboko był dotknięty i wyraził ubolewanie swoje nad stanem kraju.

Londyn 24 maja. W izbie niższej Carnarvon interpeluje rząd, jakiego zadośćuczynienia domaga się Anglia od Grecyi, skoro rząd grecki widocznie spowodował morderstwa? Clarendon odpowiada, że odpowiedzieć na to byłoby niewłaściwem, gdyż istota czynu nie jest jeszcze z wielu stron rozpoznaną. Tymczasowo jednak telegrafował Erskine z Aten, że adwokaci angielscy mogą być obecnymi przy rozprawach, i że siedmiu rozbójników z bandy Arvanitisa skazanych zostało na śmierć.

Petersburg 22 maja. Potwierdza się, że bar. Brunow, poseł w Londynie, otrzyma poselstwo w Paryżu, a na jego miejsce przeznaczony jest z Wiednia książę Orłow; do Wiednia zaś ma iść albo książę Wołkoński, albo jlny gubernator Rygi jenerał Albedyński.

Florencya 24 maja. Wiceprezes senatu Passini, umarł. Granica od strony kantonu Ticino pilnie jest strzeżoną, w obawie napływu wychodźców i zbiegów.

Florencya 24 maja. Królewicz Humbert zaniechał zamiaru odwiedzenia teraz wraz z żoną swoją dworów wiedeńskiego i berlińskiego ze względu na wewnętrzne stosunki Włoch.

Medyolan 23 maja. Ministeryum nakazało gminom odebrać broń zawieszonej gwardyi narodowej na prowincyi i odstawić ją do Werony; prywatne zaś osoby mają zawiadomić władzę o posiadaniu broni palnej. *Gaz. di Milano* mówi, że tak samo postępowała Austrya w ostatnich latach rządów swoich.

Madryt 23 maja. Książę Montpensier niezadowolony jest z zachowania się swoich stronników i ma ogłosić niebawem manifest. Zapewniają, że domaga się on, aby kortezy spiesznie rozstrzygnęły o jego kandydaturze. Komisya ze stronników Espartery złożona, zdała wczoraj sprawę z misyi swojej. Espartero miał odpowiedzieć, że przyjąłby wybór, gdyby go kortezy wybrały. Madoz zapowiada, że dziś z Primem się porozumie; rzekł on do Tertulii, że pragnie jawnego i otwartego położenia rzeczy.

Madryt 24 maja. *Imparcial* mówi, że komisya klubu esparterystów mało zadowolona z rozmowy Espartera z Primem; ten oświadczył jéj, iż rząd posiada stanowczą odmowę Espartera, i będzie się jéj trzymał. Monarchiści w Izbie zbiorą się w końcu b. m., aby się naradzić nad położeniem kresu tymczasowemu stanowi.

Lizbona 23 maja. Z Rio-Janeiro z d. 3 b. m. donoszą, że budżet Brazylii, pomimo wojny, która wreszcie ukończona, wystarczy na opędzenie wszyskich wydatków. W Montevideo trwa ciągle powstanie Blanków.

Lizbona 24 maja. W kongresie odczytano dekret odroczenia z powodu niektórych artykułów dziennikarskich obwiniających Saldanhę o sprzyjanie unii iberyjskiej. Deputowani zaprzysięgli bronić niezawisłości Portugali.

Nowy Jork 23 maja. Miasto Caracas (stolica Venezueli) zostało zdobytem 27go kwietnia przez powstańców. Z obu stron zginęło 500 ludzi, Prezydent rzpltej Monagas poddał się i został na słowo puszczony na wolność. Blanco został tymczasowym prezydentem. Nowy rząd zniósł cła wywozowe i zniżył cła przywozowe o 70%. (Monagas od półtora roku stał na czele rządu, opanowawszy władze i zdobywszy Caracas po ciężkiej walce; dawny prezydent Falcon schronił się był i uszedł do Nowej Grenady. *Red.*)

Hawanna 21 maja. Powstańcy zostali pobici; stracili 104 ludzi, między którymi 8 przywódzców; 20 dostało się do niewoli; wielu pozostałych poddało się. Pułkownik Chinchilla został ciężko ranionym, a 2ch oficerów i 4ch żołnierzy lekko.

Wiedeń 24 maja.

⌗ Nasi centraliści sami sobie zaszkodzili zgromadzeniem w d. 22 maja. Zamierzyli oni urządzić czystą demonstracyę na cześć byłych ministrów, tymczasem zgromadzenie pokazało się radykalniejszem, niż przypuszczano. „Stowarzyszenie niemieckie“ niczem innem nie jest, jak tylko centralistyczną jaskinią, dla tego też trzeba się było o to postarać, aby się zgromadzenie wyczerpało w mowach za centralizmem. Stało się jednak inaczej. Tylko w kwestyi narodowej zwyciężyli centraliści, w kwestyi zaś reformy wyborczej pokonali ich t. z. autonomiści. Jestto nazwa, która nie przystoi już deputowanym Styryjskim, ponieważ opuścili już dawno tę zasadę i ukonstytuowali się jako „najskrajniejsza lewica“, jako wysłańcy Niemczyzny w Austryi. Ta więc lewica najskrajniejsza, z którą centraliści tak chętnie kokietują, wstydząc się uchodzić za nieliberalnych, zaczyna coraz więcej w wielkie przetwarzać się stronnictwo. Od upadku Hasnera, najskrajniejsza lewica wielkie zrobiła postępy, czemu tem mniej zaprzeczyć można, że sam hr. Potocki układał się z członkami tej frakcyi. Robi ona jeszcze i teraz postępy, gdyż przystępują do niej nawet centraliści, działając w tym duchu, żeby reforma wyborcza, owa wielka zasada przyświecająca centralistom, przyjętą została.

Centraliści mieli zamiar wypowiedzenia na zgromadzeniu 22 maja panegiryku na cześć byłego ministerstwa, uchwalenia wotum nieufności dla hr. Potockiego i wypowiedzenia wojny wszelkim narodowościom. To był ich cel. Tymczasem nie powiódł im się najprzód punkt pierwszy najzupełniej, gdyż byli ministrowie zanadto są niepopularnymi; aby jeszcze można jakikolwiek dla nich obudzić zapał: drugi punkt również się nie powiódł, gdyż hr. Potocki pośpieszył się patentem i projektem swoim uspokoić stronnictwo konstytucyjne. Wypowiedzenie wojny narodowościom udało się zupełnie. Przeciw dążnościom czeskim silną zrobiono demonstracyę, która na tem mniejszą natrafiła opozycyę, że właśnie upór tych w ostatnim tygodniu stał się groźnym postrachem nawet dla federalizmu, przeciw któremu Niemcy występują. Więcej walki kosztowała centralistów rezolucya galicyjska, względnie zaś wniosek Rechbauera o odrębnem stanowisku Galicyi.

Rechbauer wie dobrze, iż Niemcy nie podejmą równocześnie walki z Polakami i Czechami, dla tego chce Polaków „obdarzyć“, a potem Niemców w Czechach i na Morawie „obronić.“ Plan ten, świadczący również o dążnościach Niemców do hegemonii i przewagi, jest idealnym, gdyż Niemcy austyaccy nie mają tyle siły, aby zgnieść Czechów. Tymczasem faktem jest, że lewica najskrajniejsza żywi ten plan i skoro tylko przyjdzie do steru, co nie jest nieprawdopodobnem, będzie go chciała przeprowadzić. Rechbauer przejrzał to, ale centraliści zastrzegli się przeciw temu, ponieważ obawiali się koncesyami stworzyć precedensu. W tym wystąpili panowie z *Nowej Pressy* z swojemi przeciwargumentami i doprowadzili do tego, że rezolucya Rechbauera upadła i przyjęto przejście do porządku dziennego.

Centraliści ustąpili za to co do reformy wyborczej, głosując za wyborami bezpośredniemi z wyłączeniem systemu grup. Plan przeto lewicy najskrajniejszej jest następujący: Dla Galicyi rezolucya, dla innych krajów daleko idąca reforma wyborcza, mianowicie przeistoczenie Izby Panów w Izbę ludów i wybory bezpośrednie z wyłączeniem systemu grup. W ten sposób chcieliby ci panowie rządzić. Jak powiedziałem, stronnictwo to ciągle wzrasta, i mogę was zapewnić, że wielu dolno- i górno-Austryaków, nawet znakomitszych karyntczyków i deputowanych morawskich zjednał już sobie Rechbauer. Odbywają oni pilnie posiedzenia, działają bez wrzawy i w silnym szeregu wystąpią przy nowych wyborach. Jest to najnowsze stronnictwo niemieckie, pragnące się teraz skrystalizować, aby potem rządzić według swego programu, jeżeli się tylko uda — bo trudno podobno, aby najskrajniejsza lewica mogła rządzić bez większości czeskich w Czechach i Morawie?

Mianowanie dotychczasowego węgierskiego ministra skarbu p. Lonyaya na wspólnego ministra, nie znalazło w dzisiejszych dziennikach wiedeńskich przyjaznego przyjęcia; obawiają się one bowiem przewagi polityki węgierskiej nad austryacką.

Sejmy krajowe mają być zwołane już na 20go czerwca, w sierpniu zbierze się Rada państwa, przedewszystkiem dla wybrania delegacyj wspólnych.

Dziennik Lwowski pisze, „że o własności różnej słyszał jeszcze w szkołach, ale o własności sejmowej jeszcze nie słyszał“, i uderza na „świętoszkowy organ stańczyków“ za użycie tego wyrażenia z powodu rezolucyi. Nie dziwi nas to, bo wiemy, że o tem, co słyszał w szkołach, dawno *Dziennik* zapomniał, i nader słabe ma o własności wyobrażenie. Chętnie mu więc przypominamy, iż własnością Sejmu, jak każdej instytucyi są jej atrybucye czyli przynależne jej prawa. W obronie tej własności występowaliśmy i zawsze nadal będziemy.

W poniedziałek rozstrzygniętą została ostatecznie w parlamencie północnych Niemiec wielka kwestya zatrzymania w kodeksie karnym kary śmierci lub zniesienia jej. W drugiem obradowaniu nad tą kwestyą, większość izby oświadczyła się przeciw karze śmierci. Gdy jednak rządy związku północnego postanowiły na radzie związkowej nie ustępować od zasady utrzymania kary śmierci, lecz zastosowanie jej ograniczyć, i gdy zanosiło się na cofnięcie całego projektu kodeksu, a sam Bismark zjechał do Berlina, aby wpływem swoim złamać opór izby, stało się, że wielu z tych deputowanych, co gorąco za zniesieniem kary śmierci głosowało, zbiegło ostatniej chwili od sztandaru swego. Nie utrzymał się także wniosek, aby nie przywracać kary śmierci w tych krajach związkowych, w których takowa już z kodeksu wykreśloną została. Rząd odniósł zwycięztwo wprawdzie kilku tylko głosami, ale zawsze utrzymał się przy swojem. Głosowanie było imienne: uchwała zapadła 127 głosami przeciw 119. Wielu obrońców kary śmierci ratowało się tem, że nie czas jeszcze ją znosić, a nawet sam minister sprawiedliwości Leonhard na tem opierał się; wszelako słaba to, bo nie zasadnicza obrona. Albo społeczeństwo ma prawo pozbawiać życia jednego z członków swoich, albo nie ma tego prawa. Na tem polu tylko może się toczyć dyskusya, lecz nie uciekać się do sofizmatu, że jeszcze oświata nie doszła do takiego szczytu, aby karę tę znieść. Następnie przyjdzie jeszcze kwestya zasadnicza: czy w przestępstwach politycznych sąd ma orzekać karę więzienia w twierdzy, czy hańbiącą karę więzienia w domu roboczym. Rządy obstają przy ostatniem.

Kreuz Ztg dowiaduje się, że parlament północnych Niemiec zamkniętym zostanie dziś 25go. Wczoraj zajmowało się to zgromadzenie dalszym ciągiem kodeksu karnego co do zastosowania kary śmierci. Uchwalono 128 głosami przeciw 107, że zamach zabójczy na naczelnika Związku lub panujacych związkowych podpada karze śmierci. Dalej utrzymano 138 głosami przeciw 92 alternatywę więzienia twierdzy i domu roboczego. Zniesienie Trybunału najwyższego politycznego nie utrzymało się.

Sejm bawarski przedłużony został do 30go czerwca.

We Francyi przyjęto mowę cesarską z jednej strony z zapałem, z drugiej milcząco. Wieczorem iluminowano miasto. Senatorowie wyjdą z reformy konstytucyi z połową tylko płacy, co znacznie zniży kursa krzeseł senatorskich. Komisya decentralizacyjna, w której tyle pokładano nadziei, rozchodzi się, wielu bowiem członków wystąpiło z niej, nie chcąc imieniem swem osłaniać nieczynności tej korporacyi, a Rada stanu oświadczyła się przeciw dalszemu trwaniu komitetu plebiscytowego, który zamierzał zamienić się w nieustający i stać się z podpory, nadzorcą rządu.

Otóż Espartero przyjmuje koronę hiszpańską, pod warunkiem, jeżeli mu ją kortezy ofiarują. Dotąd kortezy jeszcze tego nie uczyniły, lecz dopiero jego przyjaciele, progresiści. Gdyby Espartero był młodszym i nie służył dziś za płaszczyk ambicyi dla drugich, byłby to najzdolniejszy dyktator, i nie miała nigdy Hiszpania lepszego.

Doniesienia z Bombaju zawiadomiły Europę o prawdopodobnej bliskiej wojnie Rosyi z Chiwą i o wymaganiu przez Rosyę pomocy emira Buchary do pokonania małego państwa. *Journal de St. Petersbourg* zaprzeczył tym doniesieniom, ale widocznie rozminął się z prawdą, gdyż *Kaukaz*, dziennik wychodzący w Tyflisie, potwierdza w zupełności wiadomość o nieprzyjaznych Rosyi z Chiwą stosunkach i o pochodach wojsk ku Chiwie, już to ku granicy lądowej, już to do Krasnowodzka. Wojnę z Chiwą przewidywaliśmy od czasu zdobycia Samarkandy, i zdanie nasze wypowiedzieliśmy wbrew przeciwnej opinii p. Wamberego, który mniemał, że Rosya zwróci się na Afganistan. Potem i słynny podróżnik Wambery w podobnym wyrażał się duchu; a czy wojna jest dziś stanowczo zdecydowaną czy nie, zawsze stoi ona na porządku dziennym, a zajęcie Krasnowodzka było tylko wstępem do rozpoczęcia wielkiej akcyi, mającej na celu podbicie Chiwy. Wypadki wkrótce pokażą, że zaborcza polityka moskiewska w tym kierunku objawi swą działalność.

Depesza z Hawanny donosząca o nowem pobiciu powstańców, świadczy, że powstanie nie zostało stłumionem, jak zwykł raportować Cabalero de Rodos, lecz trwa ciągle, lubo nierozwija sił swoich dostatecznie.

Z powodu święta uroczystego następny numer *Czasu* wyjdzie w piątek d. 27 wieczór.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR.

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy

Kraków 25 maja.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	95	94½
Bankn. pol. 100 złr.	448½	445¼
Ruble ros. za 100 rsr.	151	150
Talary pr. za 100 tal.	183	182
Bankn. pr. za 100 złr.	82½	81¾
Srebro nowe austr.	121½	121
Dukat ważny	5 93	5 83
Napoleon d'or	9 94	9 82
Półimperyały rosyj.	10 10	9 95
4% gal. listy zas. bez k.	77½	76¾
5% „ „ „ „ „	84½	84
Obl. indemniz. z kup.	75¼	74½
Ak. k. g. z dyw. bez k.	235	233
„ L. Cz. z całą wpł.	205	203
Listy. aus. zak. kr. z.	89 50	89 —
„ 6% ban. rustyk.	91 50	91 —
Listy gal, ban. hip.	88 —	87 50

Wiedeń 24 maja.	żądają	płacą
5% zjed. dług pań. ban.	60 40	60 30
5% „ „ „ sreb.	69 95	69 85
„ Obl. ind. niż. Aus.	99 —	98 —
„ „ czeskie	96 50	95 50
„ „ węgiers.	80 20	79 75
„ „ galicyj.	74 70	74 30
„ „ bukow.	73 75	73 25
„ „ siedmg.	76 -	75 50
Pożyczka głod. gal.	— —	100 —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	109 75	109 50

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	98 25	98 —
4% galicyjskie	77 —	76 50
5% „	83 —	82 50
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 —	90 50
5% węgierskie. los.	91 —	90 75
5% zakł. kred. austr.	107 50	107 25
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	90 40	90 20
5% Domin. pań. 120 fl.	132 50	132 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	232 75	232 25
„ „ „ 1854	90 50	90 —
„ „ „ 1860	96 30	96 10
„ „ „ 1864	120 25	119 75
„ Comorente	24 —	23 50
„ Kredytowe	161 75	161 50
„ żegl. par. na D	100 —	99 5
„ Księcia Salm	41 —	40 —
„ „ Palfy	30 50	29 50
„ ks. Klary	37 —	36 —
„ hr. St. Genois	30 50	29 50
„ miasta Budy	34 —	33 —
„ ks. Windischg.	21 50	20 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ hr. Keglevich	17 —	16 —
„ Rudolfa	15 50	14 50
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	720 —	718 —
Zakładu kredytow.	255 40	255 20
Żeglugi par. na Dun.	592 —	590 —
Kolei półn. Ferdynan.	2260	2255
„ rządowej fr.-a.	400 —	399 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	163 —	161 —
„ Pardubickiej	175 —	174 50
„ południowej	191 80	191 60
„ Galicyjskiej	233 —	232 50
„ Czerniowieckiej	205 —	204 50
Kol. węg. półn. wsch.	164 75	164 25
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	166 75	166 25
Akc. kol. Alf. finmań.	173	172 50
„ „ Kosz.-Bogum.	61 75	61 25
„ „ Siedmiogrodz.	170 —	169 50
„ „ Cisańskiej.	230 50	230 —
„ „ Wschod. węg	95 —	94 50
Akcye Bank. ang. au.	324 —	323 50
„ angl. węg.	95 50	95 —
„ Zakł. kred. węg.	86 —	85 50
„ banku frank. austr	119 25	119 —
„ „ węgierskiego	56 50	56 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	114 25	113 75
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	109 —	108 50
„ dla obrot. ogól.	114 —	113 50
„ Tow. han. pł. leś.	41 —	40 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	94 —	93 75
„ (Emis. 1862) „ „	93 —	92 75
Kolei rząd. St. 500 fr.	146 —	145 —
„ „ Emis. 1867 „	146 —	145 —
Kol. połud. St. 500 fr.	118 50	118 25
„ Bony 1870-1874 6½	250 50	249 50

	żądają	płacą
Kol. pół. C.F. 100 fl. k. m.	91 5	91 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	89 25	88 75
„ w sreb. 5% „ „ „	107 75	107 50
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	95 50	95 —
Kol. połud-pół. niem.		
— 5% — za 100 fl.	82 —	81
— — w srebrze „	97 50	97 20
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	104 —	102 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	99 —	98 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	84 —	83 80
„ „ „ Emisya 1867.	95 —	94 50
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	92 50	92 30
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	94 80	94 60
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	96 —	95 50
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	105 —	104 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	- -	— —
„ — obrączk.	5 85	5 84
Złoto *al marco*	5 83	5 82
Napoleondory	9 86^{5}	9 85^{5}
Fryderyki	10 33	10 28
Luidory (niemieckie)	10 05	10 —
Suwereny angielskie	12 43	12 38

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	121 50	121 25
Srebro, kupony	121 50	121 25
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 83	1 82^{50}
Lwów 23 maja.		
Dukat holenderski	5 84	5 78
„ cesarski	5 85	5 80
Półimperyał rosyjski	10 13	10 —
Rubel srebr. rosyjski	1 95	1 90
„ pap. „	1 51	1 50
Talar pruski	1 83¼	1 82
Listy z. To. kr. gal. 5%	84 25	83 25
„ „ 4%	76 25	75 25
Listy zast. banku hip.	90 70	88 40
Obligi indem. b. kup.	75 20	74 70
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Akcye kol. gal. b. kup,	236 —	234 75
„ „ lwow.-czer.	206 —	205 —
Akcye Banku hip. gal.	90 70	90 40
Warsz. 23 maja.		
Listy zast. 1 ser. rub.	93 33	93 8
„ „ 2 ser. „	93 33	93 —
kupon „	— —	1 66[illegible]
Listy likwidac. „	76 59	76 34
kupon „	— —	1 91$\frac{1}{9}$
Pożyczka r, 1864 „	— —	— —
r. 1866 „	— —	— —
Kolej warsz. wied „	— —	71 —
„ warsz byd. „	73 75	72 25
„ warsz. teresp.	— —	— —

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*

Poczynając od dnia 1go Lipca 1870 r. na lat 12 znajduje się do wydzierżawienia **Folwark główny Piskorowice** wraz z **filialnym Koszary,** położony w Galicyi austryackiej w Starostwie Jarosławskiem, nad rzeką spławną Sanem; przestrzeń obu folwarków wynosi około morgów 1,000. (800 4-5)

Mający chęć zadzierżawienia, bliższą wiadomość o warunkach konkurencyjnych powziąść mogą na miejscu w Piskorowicach u p. Steinera administratora, lub w Biórze kontroli zarządu dóbr Ordynacyi Zamoyskiej w Warszawie przy ulicy Senatorskiej pod Nr. 472.

Do wydzierżawienia.

W byłym obwodzie Rzeszowskim w teraźniejszym powiecie Nisieckim:

Przędzel z folwarkami **Kępa** i **Gwozdy** mające według wykazów katastralnych pola ornego 675 morgów, łąk 227 m., pastwisk suchych 106 m., mokrych 14 m., pustych gruntów 120 m. gorzelnia, browar, młyn, chmielarnia, przewóz na Sanie i propinacya.

Bieliny: według ksiąg katastralnych pola ornego 305 m., łąk 23 m., pastwisk suchych 38 m., mokrych 15 m. wraz z propinacyą.

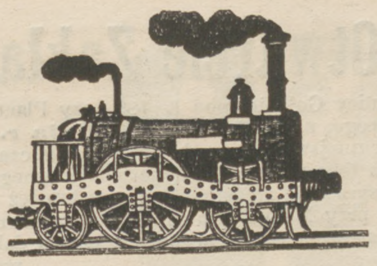
Dąbrowica: pola ornego 105 m., łąki 59 m., pastwisk suchych 17 m., mokrych 4 m. wraz z propinacyą.

Racławice: pola ornego 121 m., łąk 6 m., pastwisk 44 m., pustek 14 m. wraz z propinacyą.

Kończyce: pola ornego 53 m., łąk 51 m., pastwisk 14 m. wraz z propinacyą.

Chęć dzierżawienia mający raczą się udać do właścicielki w Bielinach, państwo Ulanowskie, gdzie naocznie o stanie folwarków przekonać się mogą. Komu zaś byłoby dogodniej, może się dowiedzieć w Krzywaczycach (we dworze) pode Lwowem bliższych szczegółów i warunków.

☞ Dzierżawy te poczynać się będą od 24 Czerwca 1871 r. (818.-3)

Ces. król. kolej Karola  uprzywil. galic. Ludwika.

KONKURS.

Niniejszem rozpisuje się Konkurs na opróżnioną posadę

Lekarza przy stacyi Lwowskiej

c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika, z płacą roczną 600 złr. w.a. i bezpłatnem używaniem pomieszkania na dworcu kolei.

Ubiegający się o tę posadę, muszą się wykazać dyplomem doktoratu medycyny i chirurgii na austryackiej Wszechnicy nabytym, oraz także, że są akuszerami.

Z konkurentów ten szczególniej uwzględnionym będzie, który się wykazać może kilkoletnią służbą w oddziałach chirurgicznych publicznych szpitalów i jako operator.

Służbę mogą obydwie strony sześciotygodniowo wypowiedzieć.

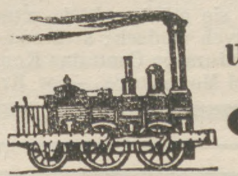
Instrukcya dla Lekarzy kolei może być przejrzana w biórze podpisanej Dyrekcyi.

Prośby o tę posadę podane być mają do podpisanej Dyrekcyi we Lwowie, w terminie **trzech tygodni.** (876-2 3)

Z Dyrekcyi ruchu

c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika.

Lwów dnia 14 Maja 1870 r.

Ces kr.  uprzyw.
KOLEJ GALIC.
KAROLA LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE.

Potrzeba Nafty dla c.k. uprzy. kolei galic. Karola Ludwika na rok 1870, ma być w drodze ofert dokonana.

Ubiegających o to, zaprasza się, aby swe, marką stęplową na 50 cent. i wadyum 5% zaopatrzone oferty, najdalej do 1go **Czerwca r. b.** do podpisanej Dyrekcyi ruchu wnieśli.

Warunki dostawy mogą być przejrzane w Magazynie materyałów

w Krakowie, Przemyslu i Lwowie.

W ofercie musi być dokładnie wyrażono, że warunki dostawy przejrzano.

Oferty bez wadya, jako też i takie, w których wiadomość warunków dostawy wyraźnie nie jest wymieniona, tudzież oferty dodatkowe nie będą uwzględnione. (875-3-3)

Lwów dnia 14 Maja 1860.

Dyrekcya ruchu

c. k. uprzyw. kolei galicyjskiej Karola Ludwika.

Za duszę ś. p.
ROZALII z SKARŻYŃSKICH
PIEKARSKIEJ,
wdowy po Prezesie Najwyższego Sądu b. Rzeczypospolitej Krakowskiej,
zmarłej w Bochni dnia 14 Maja 1870,
odprawi się
Nabożeństwo żałobne
w dniu 27 Maja o godzinie 9 z rana
w KOŚCIELE ŚW. BARBARY
w Krakowie. (906)

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 3813.

Na podstawie uchwały Sekcyi I. Rady Miasta, w dniu 20 Kwietnia 1870 zapadłej, Magistrat król. główn. miasta Krakowa podaje do wiadomości powszechnej, iż celem zapewnienia dostawy potrzebnego przez lat sześć, to jest od początku roku 1871, do końca 1876 roku kamienia porfirowego na bruki, chodniki i gościńce w obrębie miasta Krakowa, a mianowicie:

A) **na bruki regularne**:
kamienia porfirowego w kostkę (sześciościan) obrobionego, siąg kwadratowych tysiąc dwieście, miary wiedeńskiej.

B) **na bruki mniej regularne**:
kamienia porfirowego w „pieńki“ obrabianego, siąg kwadratowych sześć tysięcy, miary wiedeńskiej.

C) **na chodniki**:
płyt z kamienia porfirowego obrabianych, siąg kwadratowych tysiąc dwieście, miary wiedeńskiej.

D) **na gościńcu szabrowane:**
Szabru z kamienia porfirowego tłuczonego, siąg kubicznych tysiąc czterysta czterdzieści, miary wiedeńskiej, a to wraz z robotą brukarską i grabarską, oraz i odstawą potrzebnego piasku i żwiru,
odbędzie się w dniu 17 Czerwca 1870 r. o godzinie 12ej w południe, w gmachu Magistratu Krakowskiego, w biórze Departamentu I. publiczna licytacya, przez deklaracye piśmienne.

Wadyum wynosi złotych reńsk. trzy tysiące wal. austr.

Warunki licytacyi są w Departamencie I. złożone, gdzie je w godzinach kancelaryjnych przejrzeć można.

Deklaracye winny być na stęplu 50 cent. spisane, w wadyum zaopatrzone, a w nich zamieścić należy wyraźnie, że warunki licytacyi dobrze są ubiegającemu się o dostawę znane, że się takowym poddaje.

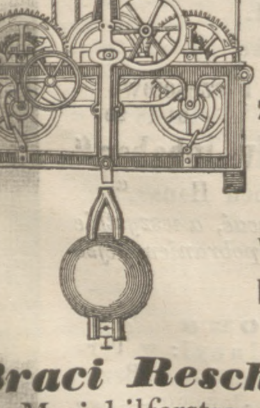
Nakoniec ma być literami wypisana kwota, za którą siąga kwadratowa kamienia każdego gatunku wraz z robotą, piaskiem i żwirem, oraz kwota, za którą siąga kubiczna szabru dostarczana będzie.

Magistrat Kraków.
Dnia 29 Kwietnia 1870 r. (882)

Dobra nad Sanem, w pięknej, żyznej okolicy, przy gościńcu Przemysko-Dukielskim położona, z wygodnym domem mieszkalnym, dużym ogrodem, z folwarkami dwoma lub trzema, z propinacyą w miasteczku. Na wsiach z lasami, gruntami, stawami i t. d. — są dla przyczyn osobistych z wolnej ręki do sprzedania lub wydzierżawienia na lat kilka. (902-1-3)

Bliższych szczegółów udzieli Wny Józef Sermak, adwokat krajowy we Lwowie.

Zegary wieżowe
najnowszej konstrukcyi,



każdej wielkości, dla kościołów, fabryk kolei żelaznych, will, i t. p.
z zaręczeniem.
Pierwsza Wiedeńska Fabryka Zegarów wielkich
Braci Resch w Wiedniu,
Mariahilferstrasse N. 61.
Cenniki i rysunki na żądanie bezpłatnie.
(944-1-6)

BANDAŻE
Elektro-medyczne.

Wynalezione przez Pa. Marie Doktora zamieszkałego na ulicy de l'arbre Sec, 44, który otrzymał brewet wynalazku na lat 15; leczą redykalnie wszelkie ruptury i kiły.
Prawdziwe bandaże znajdują się w Krakowie w aptyce Pa. Trauczyńskiego; w Poznaniu w aptece Pa. Dra Mankiewicza. (481-12-)

LICYTACYA.

(889.1)

W Piątek dnia 27 Maja r. b.
rozpoczyna się
Sprzedaż Win
w domu pod L. 39 w Rynku Głównym.

Dra Pattisona Wata reumatyzmowa,

najlepszy środek leczniczy **na gościec i reumatyzm** wszelkiego rodzaju, jako to: ból twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec w głowie, rękach, kolanach, darcie stawów, ból krzyża i bioder, i t. p.— W paczkach po 70 cent. i pół-paczkach po 40 cent., do nabycia w Krakowie w aptece ***Stockmara.*** (196-14-16)

Die unterfertigten Directionen
der galizischen und böhmischen Mineralwasserquellen
machen hiemit bekannt, dass sie in Folge des steigenden Bedarfes von Mineralwässern
die Filien ihrer Anstalten dem Handlungshause
„J. WENTZL“ in Krakau
anvertraut haben.

Den 1. Mai 1870.

K. k. Bade-Inspection in Krynica: **Murdziński,** k. k. Inspektor
F. Machalski, k.k. Kassier
Direction der Heilbrunnen-Anstalt zu Szczawnica:
Jos. Stef. Szalay.
Direction der Brunnen-Anstalt in Iwonicz:
A. Hałatkiewicz, Inspector.
Mineralwasseranstalt in Żegiestów: . . **K. Medveczky.**
Mineralwasseranstalt in Rabka: . . **Julian Zubrzycki.**
Marienbader Brunnen-Inspection:. . . . **L. Staab.**
A. Schneider.
(869-2-3)
Carlsbader Brunnen-Versendungs-Direction:
Heinrich Mattoni.
Stadt Egerer Brunnen-Versendungs-Direction in Franzensbad:
Vinz. Prökl.
Gemeinde-Bitterwasser-Direction in Püllna: **Anton Ulbrich.**
Industrie- und Commerz-Direction in Bilin: **Biedermann.**

Z dniem 1 Czerwca otwarte będą

KĄPIELE SIARCZANE
w SWOSZOWICACH

3/4 mili od Krakowa odległe.

Słynne swą skutecznością wody Swoszowskie w rozlicznych chorobach, mianowicie zaś w długotrwałym gośćcu, zastarzałych dnawych cierpieniach, porażeniu, we wszystkich chorobach skórnych, w dolegliwościach nerwów,
należą do **najsilniejszych** wód siarczanych;
z powodu zaś zawartych w nich części żelezistych, celują nad wszystkiemi niemal wodami siarczanemi w Europie.

Zakład Swoszowicki zostawać będzie pod okiem biegłego lekarza.

Zamówienia mieszkań, zasięganie wiadomości i objaśnień o ceny mieszkań lub o inne warunki, jak niemniej wszelkie informacye lub stawianie życzeń szczególnych, nadsyłane być mają do

Zarządu kąpielowego w Swoszowicach
poczta Mogilany.
734-9-)

Zakład zdrojowy w Szczawnicy,

rozpoczął rozsyłkę swych wód mineralnych ze zdrojów Józefiny, Szczepana, Magdaleny i Waleryi już z dniem 1 Kwietnia r. b.; i takowych można **świeżych** nabyć we wszystkich Handlach wód mineralnych.

Pora zdrojowa w Szczawnicy rozpocznie się
z dniem 1 Czerwca.

Zamówienia tak na wodę mineralną jak na mieszkania przyjmuje (706-5-6)
Zarząd zdrojowy w Szczawnicy.

MIEJSCE KURACYJNE
TEPLITZ-SCHOENAU
w Czechach.

Stadtbad, Fürsten und Herrenhausbäder, Sofienbad, Kaiserbad, Steinbäder, Schlangenbad i Neubad z ciepłotą 22 do 40° R. od tysiąca stu lat znanemi i słynnemi zdrojami, których skuteczność lecznicza w gośćcu i dnawej chorobie, porażeniach, wszelkich następnych chorobach, po ciężkich obrażeniach, zapaleniach stawów najrozmaitszych, sztywności i wykrzywieniach stawów, pruchnieniu, wrzodach, chorobach skórnych, skrofułach, newralgiach, kuracyach merkuryalnych i połączonych z tym przeobrażeń syfilitycznych jest nieprzewyższona.

Pora od 1 Maja do końca Września.

Sto czterdzieści ośm (148) wygodnie urządzonych pokoików łazienkowych na kąpiele mineralne, mułowe i natryskowe. Wyborna orkiestra kąpielowa cywilna i wojskowa, codziennie kilka publicznych bezpłatnych koncertów w parku zamkowym, w ogrodzie kuracyjnym i w teatrze Schönau. — Reuniony, gabinet do czytania, kościoły katolicki i ewangielicki. Synagoga. Zachwycające i zdrowe położenie. Klimat bardzo łagodny. Liczne przepyszne okolice. Stacya kolei, poczty i telegrafu. W roku 1869 było 10,949 gosci kąpielowych, 11,640 turystów, razem 22,589 obcych osób ze wszystkich części swiata.

Wszelkich bliższych wiadomości udziela na żądanie jak najchętniej
Zwierzchność.
(703-7-)

Otwarcie Zakładu Wód mineralnych.

przy ulicy Gołębiej pod L. 189 przy Plantacyach, poprzednio do ś. p. Walerego Wielogłowskiego należącego, nastąpiło **dnia 15 Maja r. b.** W Zakładzie tymże dostać można Wód mineralnych tak tutejszo-krajowych jak i zagranicznych — tak cząstkowo jak i w większych ilościach. Oprócz tego tenże Zakład posiada własnego wyrobu Wodę Sodową, wszelakie Limonady gazowe, które sprzedaje na butelki, syfony lub też kubki. Zamówienia przyjmują: sam Zakład, jak równie apteki przy Małym Rynku „pod Barankiem,“ jak i na Stradomiu „pod Lwem,“ w których to miejscach zarazem zasięgnąć będzie można dalszych informacyj — a o czem się Szanowną Publiczność zawiadamia. (903-2-3)

Kraków dnia 24 Maja 1870. ***Krokiewicz,*** Aptekarz.

Wielki wybór
najświeższych Obić pokojowych

francuskich, angielskich, pragskich, oraz Szlaków i ozdób do tychże.

Storów do okien płóciennych malowanych.

Wielki Skład
amerykańskich Maszyn do szycia
stolikowych w systemach:
Wheelera & Wilsona, Howego i Singera,
ręcznych, w systemach:
la Reine i Non plus ultra,
po najtańszych cenach utrzymuje;
oraz **nauki szycia i reparacyj** wszystkich systemów maszyn podejmuje się
(890-1-5) Handel ***Józefa Jahna*** w Krakowie.

Najpewniejszą lokacyę kapitałów
nastręczają
LISTY ZASTAWNE
austryackiego hipotecznego-kredytowego i zaliczkowego Banku,

wydawane pod kontrolą Wysokiego Rządu, do wysokości tylko połowy wartości realnej hipotecznej *al pari* w **35 latach losujące się** i prócz tego **gwarantowane** całkowicie wpłaconym kapitałem akcyjnym złr. **2,000.000** wynoszącym.

Listy zastawne te przynoszą **czystego procentu 5 od sta rocznie**, bez wszelkiego strącania, i oprócz tego podług statutów **partycypują** rok-rocznie **przy czystym zysku** towarzystwa.

Listy zastawne tego rodzaju po **100, 500 i 1000** złr, nominalnej wartości **po najwyższym kursie wiedeńskim, bez wszelkich kosztów nabyć można w kantorze bankowym.**

Stanisława Feintucha
w Krakowie. (597.8)

WODY VICHY.

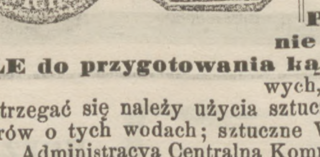


Znane i doświadczone w wielu ciężkich słabościach, okazały zadziwiającą skuteczność. Są one alka liczne i gazowe. Łatwe do zażycia, rozprowadzane bywają przez cyrkulacyą krwi do wszystkich organów i tkanek ciała, które lekko lub mocniej pobudzają stosownie do potrzeby, przywracają energią, żywotność tkanek ciała i błon śluzowych, a tym sposobem sprawiają ogólne wzmocnienie. (767-2 12)

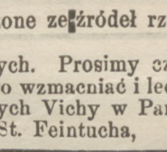
Wody Vichy używają się z pomyślnym skutkiem przeciw zubożeniu krwi, bladaczce, upławom, mozolnemu powrotowi do zdrowia, (źródło Mesdames), w słabościach organów trawienia, zamuleniu wątroby i śledziony, zatwardzeniach wnętrznościowych, tworzeniu się żwiru żółciowego w ciele, przeciw kamieniowi, gastralgiom, dyspepsyom (źródło Grande-Grille i Hopital), przeciw boleściom krzyża, pęcherza, pedogrze, diabetis, (źródło Celestins i Hauterive).

Jest bardzo ważne, aby źródło każde stosowano do właściwych chorób, bo woda z jednego źródła, przepisana specyalnie na jaką słabość, użyta w innej chorobie, może się stać szkodliwą. Prócz tego doświadczenie wykazało, że użycie źródeł zmieniać się powinno stosownie do płci, wieku i konstytucyi, i dla tego niezbędnem jest zasięgać rady lekarzy co do wyboru źródeł.

Wzór kapsułki osadzonej na szyjce każdej butelki Vich.



Fac-simile pastylków Vichy przez rząd kontrolowanych.



Pastylki ułatwiające trawienie ze soli naturalnej Vichy.

SOLE do przygotowania kąpieli Vichy w domu, wytworzone ze źródeł rządowych, pod nadzorem rządowym.

Wystrzegać się należy użycia sztucznych wód Vichy, zamiast naturalnych. Prosimy czytać autorów o tych wodach; sztuczne Wody Vichy psują żołądek zamiast go wzmacniać i leczyć.

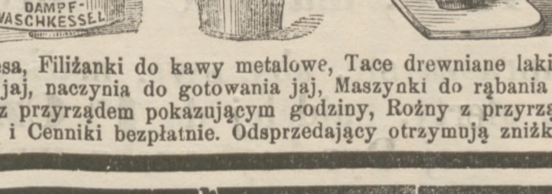
Administracya Centralna Kompanii dzierżawców źródeł mineralnych Vichy w Paryżu. 22 Boulevard Montmartre. — w Krakowie w apt. I. Trauczyńskiego i St. Feintucha,

H. HEIM w Wiedniu,

Stadt, Seilerstätte Nr. 7.

Wyroby gospodarskie, — jedyny przedstawiciel *Maxa Bade et Comp.* zaleca swój zawsze obficie zaopatrzony Skład wypróbowanych artykułów i najnowszych wynalazków tego rodzaju:

Kocioł parowy do prania. garczek parowy do gotowania. Wyłącz. uprzyw Maszyna do śniegu.



Poleca się szczególnej uwadze Publiczności c.k. w. uprz. Kotły parowe do prania, Maszyny do wyciskania bielizny, wałki do prania, Naczynia na śnieg szklanne i blaszane, Piecyki kuliste do kawy, Maszynki do krajania klusek, atmosferyczne Maszyki do masła, Maszynki do kawy, heilbrońskie parowe Garnki do gotowania, Maszynki do siekania mięsa, Filiżanki do kawy metalowe, Tace drewniane lakierowane, Koszyki na chleb, Kubki do jaj, naczynia do gotowania jaj, Maszynki do rąbania cukru, do krajania chleba, Szyldziki z przyrządem pokazującym godziny, Rożny z przyrządem zegarkowym. — Prospekta i Cenniki bezpłatnie. Odsprzedający otrzymują zniżkę. (763-2 12)

Giesshüblerska Woda Szczawowa,

„zdrój króla Ottona“ pod Karlsbadem,
(austryacka Selcerska woda).

Najczyściejszy alkaliczny szczawik.

Ciężar gatunkowy w temperaturze 8° R., jest 1.0025. Suma stałych części składowych 12.2314 pomiędzy temi w funcie: Węglanu sody 6.8507, węglanu wapna 1.9301, węglanu magnezyi 1.3580, czystego kwasu węglowego 45.15 kubicznych cali.

Woda ze zdroju Giesshüblerskiego działa sama skutecznie, albo wspiera w wielu wypadkach inne środki kuracyjne. Niszczy ona kwasy w pierwszych kanałach i we krwi; używa się jej przeciw kwasom żołądkowym, na nieżyt organów oddechowych, w gośćcu i cierpieniach nerek i w Diabetes mellitus. (485-7-12)

Jako orzeźwiający napój z winem lub bez tegoż, woda szczawowa Giesshüblerska jest bardzo lubioną i przyjemną.

Rozsyłaną bywa w flaszkach szklanych i kamionkach. — Broszury, cenniki i t. p. bezpłatnie. — Adres:
Giesshübler Brunnenverwaltung von Mattoni et Knoll in Carlsbad.
Własne składy w Wiedniu, Tuchlauben 14, i Maximilianstrasse 5.

Dr Aleksander Kryda,

Lekarz chorób piersiowych, Docent w Uniwersytecie Jagiellońskim,
ordynuje już ósmy rok
w Zdrojowisku Szczawnicy,
przez miesiąc Lipiec, Sierpień i połowę Września w własnym domu przy „Horwatówce,“ gdzie także mieszkania dla chorych wynajęte być mogą. (904-1-8)

W **Krakowie** mieszka w domu Księży Dominikanów, przy ulicy Stolarskiej Nr. 472.

Tylko kilka dni czasu

a można wygrać **250.000** złr., w. a.
na Promesy Losów z 1864 roku,
które niżej podpisana sprzedaje po **3** złr. **50** centów wraz ze stęplem,
w Trafice, przy ul Floryańskiej w Krakowie.
(879.-2) ***Antonina Breda.***

Do HANDLU
Józefa Jahna
w KRAKOWIE,
nadszedł wielki transport
świeżych Nasion jarzynnych, pastewnych, leśnych i kwiatowych,
a mianowicie:

Raygras francuski.
dto angielski.
Mięszanka dla suchych łąk.
dto dla mokrych łąk.
Tymotka (Phleum pratense).
Lucerna prawdziwa francuska.
Marchew pastewna biała i czerwona.
Buraki pastewne, olbrzymie, żółte i czerwone, prawdziwie burgundzkie.
Rzepa (ściernianka).
Turnips angielski (white globe).
Koński ząb amerykański.
Łubin żółty. (874-3-5)

Oprócz tutaj wymienionych, utrzymuje wyżej podpisany wszystkie, w zakres Nasion wchodzące, z pierwszych źródeł i po bardzo niskich cenach.

Precz z odgniotkami!

Za potrzymaniem masci mojego wyrobu przez 5 — 10 minut, wydobywa się nadgniotek wraz z rdzeniem. Maść ta przez kilkorazowe posmarowanie niszczy zupełnie kurzawki, oraz goi wszelkie odziębienia. (591-4-9)

Ospa krowianka
i Płótno przeciwreumatyczne.

Józef Trauczyński w Krakowie, Apteka „pod Gwiazdą“ ulica Floryańska.

Prawdziwej Maści i Mydła toaletowego nadającego nadzwyczajnej białości i delikatności cerze, dostać można w aptekach pp. Czemeryńskiego w Tarnowie, p. Reissa w Bochni, Kurowskiego w Wadowicach, Mizerkiego w Pilznie, Wójcikowskiej w Nowym Sączu i u p. Janvars pocztmistrza w Gorlicach.

NEWRALGIE wszelkie **cierpienia nerwowe** w jednej chwili ustępują po użyciu Pigułek anti-newralgijnych Dra CRONIER Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u p. M. Kullaka. (294-14-64)

Radikale Heilung und Kräftigung der Zeugungsorgane
durch den Gebrauch des
Manbarkeits-Extraktes
und der
Vegetabilien-Substanz et Pillen
des (346.-9-12)
Dr. Gross

Durch richtigen Gebrauch dieser Heilmittel wird Leidenden jeden Alters gegen Schwäche der Geschlechtstheile, entsprungen durch Selbstbefleckung, Ausschweifung und Ansteckung, sichere radicale Heilung geboten.

Unter Zusicherung strengster Discretion zu beziehen durch **Gross,** Dr. der Medizin, der Chirurgie und Geburtshelfer, **Wien, Körnergasse Ner 2, 1. Stock, Nro 18.**

Corespondenz in allen Sprachen. ordination von 10 bis 3 Uhr. Für Unbemittelte gratis.

Patienten aus der Provinz senden einen ausführlichen Bericht nebst 5 fl. ö. W. ein (am billigsten rekommandirt), wo ihnen Medizin und alles Nöthige zugesendet wird.

Ostatni Tydzień!

Właściciel Menażeryi **Rückauf** pod Zamkiem, składa niniejszem Szanownej Publiczności serdeczne podziękowanie za dotychczasowe zwiedzanie Menażeryi.

Ponieważ pobyt jej w Krakowie, jest na krótki czas ograniczonym, przeto ośmiela się podpisany upraszać jeszcze o liczne zebranie. Karmienie i tresura codzień po południu o godzinie 5ej i 7ej.

Cena wstępu: 1 miejsce 20 cent.
II. miejsce 10 cent.

Z wysokim szacunkiem
Franciszek Rückauf,
właściciel menażeryi.
(907-)

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*